Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wydanie A.

Słowo Ludu

Nakład: 161.472

Cena: 50 gr

ROK XIX. Nr 161 (6401)

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

KIELCE, NIEDZIELA, 9 CZERWCA 1968 R.

Święto pracowników przemysłu terenowego

Wojewódzkie uroczystości w Radomiu

PO raz drugi prawie 8 tysięczna rzesza pracowników przemysłu terenowego Kielecczyzny obchodziła wczoraj swe święto. Z tej okazji w sali kongresowej w Radomiu, wśród delegatów wszystkich przedsiębiorstw znaleźli się też goście, a wśród nich wiceprzewodn. Prez. WRN tow. Ryszard Dziekan, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego tow. Jerzy Staszenko, przewod

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Konferencja partyjna «w Gerlachu»

Wczoraj odbyła się partyjna konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Zakładach Metalowych „Gerlach" w Drzewicy. Uczestniczyli w niej m. in członek egzekutywy KW PZPR tow. **Jerzy Kaluszko** oraz I sekretarz KP PZPR w Opocznie tow. **Marian Sekuła.**

Organizacja partyjna w zakładach „Gerlach" skupia 461 członków partii należących do ośmiu COP i jest najwiek szą w powiecie opoczyńskim. Zarówno w materiałach przygotowanych przez ustępującą egzekutywę KZ partii, a także w dyskusji przewijały się generalnie dwie grupy spraw. Sporo towarzyszy mówiło o problemach ekonomicznych zakładu, przygotowywaniu stanowisk pracy, reorganizacji i modernizacji poszczególnych wydziałów, do czego załoga musi się przygotować. Krytykowano także szereg niedomogów socjalnych. M. in. załoga pracująca w ciężkich warunkach nie otrzymuje w okresie upałów wody sodowej, a już ponad rok czasu mówi się o gorących posiłkach dla robotni-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Mini zostaje

PARYŻ. Francuscy wielcy krawcy oświadczyli, że — mimo sytuacji panującej w kraju — nie odwołują pokazów jesiennej kolekcji, które odbędą się w lipcu. Nie wiadomo, jakie są tendencje nadchodzącej mody jesienno - zimowej, jest tylko pewne, że utrzyma się mini!

Sekretarz KW PZPR J. Stański uczestniczył w obradach egzekutywy KP w Kozienicach

Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR w Kozienicach obradowała w piątek nad oceną dotychczasowego przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w wiejskich podstawowych organizacjach partyjnych i komitetach gromadzkich oraz wysłuchała informacji złożonej przez sekretarza KP Tadeusza Kozioła na temat realizacji w powiecie kozienickim programu rozwoju rolnictwa w świetle uchwał IX plenum KC. W obradach uczestniczył sekretarz KW PZPR inż. Józef Stański. (strz)

Pod znakiem nowoczesnej techniki

(OD NASZEGO WYSŁANNIKA NA MTP)

DZIŚ o godz. 10 przed pawilonem centralnym nastąpi oficjalne otwarcie XXXVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. W tym roku potrwają one do 23 czerwca. Jak twierdzą gospodarze targów — już od pierwszych godzin imprezie tej nadany zostanie charakter roboczy. Oczekuje się, że dziś rozpoczną się pierwsze handlowe rozmowy między wystawcami i kupcami.

Udział w tegorocznych Targach zgłosiło ostatecznie 45 państw ze wszystkich kontynentów. Europę reprezentuje łącznie z Polską 27 krajów, Azję 4 kraje, Afrykę 8, Amerykę 7 i Australię — 2 firmy.

Pierwsze konferencje prasowe, które w ubiegły piątek i wczoraj zorganizowali dla dziennikarzy wystawcy z ZSRR, NRD, Francji, Japonii i Stanów

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Festiwal filmowy w Karlowych Warach

Na XVI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach przybyła delegacja filmowców polskich. W jej skład wchodzi młoda aktorka Maja Wodecka. Widzimy ją w towarzystwie znanego aktora włoskiego — Rolfa Valone przed hotelem „Moskwa".

CAF — PI — telefoto

Nieudana operacja transplantacji serca

NOWY JORK PAP. W Dallas w stanie Teksas dokonano przeszczepienia serca pierwszej kobiecie na świecie. Pacjentka jednak zmarła wkrótce po operacji. Była to piąta transplantacja w stanie Teksas a pierwsza w szpitalu w Dallas. Obecnie tylko 9 spośród 21 pacjentów z przeszczepionym sercem nadal żyje, dwaj w Houston, jeden w Paryżu, jeden w Londynie, jeden w Afryce południowej i jeden w Brazylii. Pacjentką w Dallas była 41-letnia Esther Mathews, matka pięciorga dzieci. Dawcą serca był 36-letni B. W. Blocker, który zginął w wypadku samochodowym.

Nowa produkcja kieleckiej spółdzielczości pracy

(m) Niektóre kieleckie spółdzielnie pracy podjęły w tym roku produkcję nowych artykułów. Znana ze swych wyrobów i za granicą Spółdzielnia „Grosada" rozpoczęła produkcję pamiątek z drzewa, zademonstrowanych po raz pierwszy na tegorocznych targach w Poznaniu. Spółdzielnia „Precyzja" włączyła do programu produkcji na ten rok składankę pt. „Młody konstruktor", skarbonkę — żółwia i pistolet, oczywiście do zabawy. Spółdzielnia „Twórczość" wprowadziła nowe wzory kap i swetrów z anilany.

Na szczególną uwagę zasługuje planowana przez Zakład Drzewny WZSP w Dyminach szafa garderobiana przystosowana wymiarami do wbudowania w ścianę. Szafa będzie mieć szlachetną okleinę. Takie szafy będą w sprzedaży jeszcze w tym roku w sklepach WPHM.

Aktywiści TPPR na wycieczce w Związku Radzieckim

Na tygodniową wycieczkę do Związku Radzieckiego udała się 20-osobowa grupa aktywu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zwiedzi ona m. in. Brześć, Kijów, Lwów oraz spotka się z członkami Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. W skład wycieczki, której organizatorem jest Zarząd Miejski TPPR w Radomiu, wchodzą aktywiści z Radomia i Kielc. *(sp)*

Dla turystów

(m) Z każdym rokiem Kielecczyznę odwiedzą coraz więcej turystów. W roku ubiegłym ich liczba przekroczyła milion. Dla nich lokalne władze przygotowują nowe obiekty. Doczekał się wreszcie realizacji zajazd w Bodzentynie, oddanie przewiduje się w roku przyszłym. W trakcie realizacji są obozowisko turystyczne w Widełkach i pole namiotowe w Zagnańsku. Ponadto trwa adaptacja budynków po klasztorze Franciszkanów w Chęcinach, gdzie urządza się dom turysty. Część hotelowa z 200 miejscami będzie najprawdopodobniej oddana do użytku w roku przyszłym.

Prognoza pogody

Dziś zachmurzenie umiarkowane i niewielkie. W części południowej okresami duże, miejscami przelotne opady. Temperatura w Kielcach:rzyślna do 22 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

---

nasz serwis

50 lat dobrej roboty

Wyroby Radomskiej Fabryki Farb i Lakierów mane są z doskonałej jakości. Ze 160 znaków jakości posiadanych przez przemysł chemiczny — 30 zdobyła załoga radomskiego zakładu. Ona też jako pierwsza w swoim resorcie przystąpiła do eksperymentu z metodą kompleksowego sterowania jakością. W okresie powojennym fabryka kilkakrotnie powiększyła produkcję. W zasadzie powstał nowy zakład, który w rok bieżącym dostarczył na rynek 15 tys. ton wyrobów, a w roku przyszłym ilość tę powiększy o dalsze dwie tony.

Za dobrą pracę z okazji jubileuszu 50-lecia fabryki oraz dnia chemika podczas wczorajszej uroczystości — Władysław Wójcik i Mieczysław Lusztik otrzymali Złote Krzyże Zasługi, a Ireneusz Kielski, Kazimierz Kołodziejczyk i Józef Stanik — Srebrne Krzyże Zasługi Ryszard Klimont, Stefan Boczoń i Stefan Chrzanowski udekorowani zostali Złotymi Odznakami Zasłużonych Racjonalizatorów. Wielu pracowników otrzymało odznaki związkowe oraz nagrody pieniężne. *sp.*

Radomska rewelacja na Targach Poznańskich

Na rynku światowym wysoką markę uzyskują te kuchenki gazowe, które wyposażone są w termoregulatory i urządzenia zabezpieczające samoczynny wypływ gazu. Tylko parę państw wysoko uprzemysłowionych takie kuchenki produkuje. Po dłuższych przygotowaniach do tej czołówki dołączyła również Polska, a to dzięki opracowaniu w Radomskiej Fabryce Wyrobów Emaliowanych własnej konstrukcji termoregulatora i urządzenia przeciwwypływowego. Zostały one skonstruowane i zgłoszone do opatentowania przez zespół pod kierownictwem inż. *Józefa Ruska.*

Pierwsze trzy kuchenki z tymi urządzeniami wystawione zostały przed paru dniami na międzynarodowych targach maszynowych w Moskwie i zrobiły z miejsca sensację zdobywając dyplom uznania. Dalszy taki egzemplarz prezentujemy na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Pod koniec br. ruszy seryjna produkcja tych urządzeń i wówczas nasze kuchenki gazowe, które odznaczają się wysoką jakością, dużą estetyką i efektowną kolorystyką z całą pewnością znajdą jeszcze większe niż dotychczas wzięcie na rynkach światowych. *(sp)*

Porządkowanie cmentarza pomordowanych w Michniowie

Jak już informowaliśmy w lipcu br. minie 25 rocznica pacyfikacji wsi Michniów (pow. kielecki) przez hitlerowskich ludobójców. We wsi, w której wymordowano 220 jej mieszkańców, odbędzie się wielka antywojenna manifestacja.

W związku z tym trwa tam porządkowanie cmentarza poległych. Na uznanie zasługuje inicjatywa koła ZSL i Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy Wydz. Rolnictwa Prez. WRN, które już dwukrotnie wyjeżdżały do Michniowa, aby w czynie społecznym wziąć udział w urządzeniu cmentarza pomordowanych.

Mieszkańcy wsi nie będą w stanie wykonać wszystkich robót, szczególnie ziemnych, stąd taka pomoc jaką zainicjowali ludowcy i członkowie partii z Wydz. Rolnictwa Prez. WRN spotkała się ze zrozumiałym uznaniem. Warto, aby inni również pomogli uporządkować miejsce hitlerowskiej kaźni w Michniowie. *(wk)*

SESJA PREZYDIUM SRP

◆ NIKOZJA. — W piątek, w dalszym ciągu posiedzenia Prezydium Światowej Rady Pokoju, jaka odbywa się w Nikozji, uczestnicy wysłuchali sprawozdania przedstawiciela Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, który mówił o bohaterskiej walce narodu wietnamskiego z amerykańską agresją. Przedstawiciel Wietnamu wyraził gorące podziękowanie za poparcie bohaterskiej walki narodu wietnamskiego przez ludność całego świata. Po przemówieniu delegata wietnamskiego głos zabrali przedstawiciele ZSRR, KRL-D, Polski, Indii, Meksyku, Mongolii, Francji, Bułgarii, Japonii i przedstawiciele międzynarodowych organizacji: FMD, Międzynarodowego Związku Studentów, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i innych.

DEMONSTRACJA ANTYWOJENNA W NOWYM JORKU

◆ NOWY JORK. 50 młodych Amerykanów, wśród nich wielu byłych żołnierzy, pikietowało w piątek punkt werbunkowy na placu przed gmachem dziennika New York Times. Domagali się oni wypuszczenia na wolność 4 żołnierzy skazanych na długoletnie więzienie za wystąpienia przeciwko wojnie w Wietnamie.

HARRIMAN W NOWYM JORKU

◆ NOWY JORK. Przedstawiciel USA w rozmowach amerykańsko-wietnamskich przybył w piątek do Nowego Jorku. Harriman odmówił wszelkich komentarzy na temat rozmów paryskich i zakomunikował, że jego wizyta w Nowym Jorku związana jest z uroczystościami pogrzebowymi senatora Kennedy'ego.

DEMONSTRACYJNA WIZYTA LUEBKEGO W BERLINIE ZACHODNIM

◆ BERLIN. Z nową demonstracyjną wizytą przybył w sobotę przed południem do Berlina zachodniego na pokładzie amerykańskiego samolotu wojskowego prezydent NRF, Heinrich Luebke. Tym razem pretekstem tej wizyty było rozpoczynające się w poniedziałek doroczne posiedzenie federalnego związku przemysłu niemieckiego, w którym Luebke weźmie udział.

MINISTER STEWART W JUGOSŁAWII

◆ BELGRAD. Prezydent Jugosławii J. Broz-Tito przyjął w piątek na wypsie Brioni ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, M. Stewarta, który przebywa w Jugosławii z oficjalną wizytą na zaproszenia ministra spraw zagranicznych tego kraju. W czasie spotkania poruszono aktualne problemy międzynarodowe interesujące strony. *(r.)*

Walki w Sajgonie

LONDYN PAP. Partyzanckie oddziały rakietowe już piąty z kolei dzień intensywnie ostrzeliwują różne obiekty nieprzyjacielskie w centrum i na przedmieściach Sajgonu. W akcjach zaczepnych używane są także moździerze.

W sobotę rano kilkanaście rakiet uszkodziło sajgońskie urządzenia portowe, a inne spadły na różne obiekty w południowo - wschodniej części 3-milionowej stolicy Wietnamu południowego. W komunikatach władz reżimowych nie podaje się bliższych szczegółów o stratach.

Z Francji

7 bm. w miejscowości Flins pod Paryżem doszło do powalnych starć policji ze strajkującymi robotnikami fabryki „Renault", których policja siłą usunęła z terenu zakładów.

CAF — UPI — telefoto

M. Moczar w Gdańsku

W Gdańsku obradowało wczoraj plenum Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD poświęcone omówieniu głównych zadań politycznych i ideologicznych wojewódzkiej organizacji przed IV Kongresem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na plenum przybył prezes ZG ZBoWiD minister Moczar.

Wczoraj odbyła się także uroczystość odsłonięcia w Brodnicy Górnej (pow. Kartuzy) pomnika bojowników ruchu oporu Pomorza Gdańskiego.

Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych

Na zdjęciu: w przerwie w obradach E. Gierek (z prawej) w rozmowie z Wł. Sokorskim i St. R. Dąbrowolskim. (Na str. 2 podajemy przemówienie E. Gierka).

CAF — Jakubowski — telefoto

Wśród załóg fabrycznych, które wysunęły się na czoło w naszej akcji „Słowa" „Wszystkie dzieci są nasze" znajdują się radomskie Zakłady Przemysłu Tytoniowego. Poszczególne wydziały fabryki ufundowały już łącznie 6 książeczek mieszkaniowych. Trwa zbiórka na dalsze upominki dla sierot. Warto podkreślić, że na terenie zakładu wisi kilka efektownych plakatów propagujących tę piękną akcję. *(sp)*

MAMY FILHARMONIĘ

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się w Kielcach uroczystości związane z przemianowaniem Państwowej Orkiestry Symfonicznej na Filharmonię Państwową im. Oskara Kolberga. Tym razem audytorium stanowili muzycy orkiestry symfonicznej, przedstawiciele kieleckiego świata kultury, artyści i najbliżsi oraz uczniowie kieleckich szkół średnich. Uroczystie obchody zainaugurowała sesja popularnonaukowa poświęcona życiu i twórczości Oskara Kolberga.

O znaczeniu wczorajszych uroczystości i znaczeniu nowej placówki dla życia kulturalnego Kielc powiedział kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN Henryk Smale. Przywitał on również naukowców, którzy wzięli udział we wczorajszej sesji i podzie-

(Dokończenie na str. 2)

Po zabójstwie R. Kennedy'ego

7 bm. do biura szeryfa w Los Angeles zgłosiła się 19-letnia Kathy Fulmer. Oświadczyła ona, że jest poszukiwaną przez policję kobietą, która po zabójstwie R. Kennedy'ego wybiegła z hotelu „Ambassador". Twierdzi ona, że nie było ubrana w suknię w groszki, jak podawał rysopis i nie wykrzyczała „zabiliśmy go". K. Fulmer znalazła się w centrum uwagi przy świadowej.

CAF — AP — telefoto

BLISKO 73 MLD ZŁ W PKO

◆ Wkłady pieniężne ludności w PKO osiągnęły 31 maja br. kwotę 72 miliardy 692 miliony złotych, w tym na książeczkach oszczędnościowych 69 miliardów 739 milionów złotych, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych — 2 miliardy 241 milionów złotych.

LUBIN — MIASTEM STUTYSIĘCZNYM

◆ Budowa jubileuszowego osiedla nowej miedzi wytynia dogodnie na zakrzaki miast i osiedli położonych w tym rejonie. Stolica nowego zagłębia — Lubin — urządzona już do rangi obrzeża właściwej, a w niedalekiej przyszłości stanie się miastem stutysięcznym. Plany rozwoju we Lubinie zakładają, że miasto to osiągnie sto tysięcy mieszkańców. W Lubinie koncentrować się będzie budownictwo mieszkaniowe dla nowego zagłębia miedzi. Zgodnie z tymi założeniami opracowano w drodze ogólnokrajowego konkursu projekty na budowę nowoczesnego centrum wielkomiejskiego Lubina. Powstaną tu wysokościowce o 9-ciu kondygnacjach, ciąg nowiutkich handlowych i usługowych, szereg obiektów socjalnych, kina a także teatr nowego zagłębia.

Miedzy ODRĄ i BUGIEM

TURYSTYCZNY ZLOT STOCZNIOWCÓW

◆ Z okazji zbliżającego się Dnia Stoczniowca, obchodzonego w ramach tegorocznych czerwcowych Dni Morza, w sobotę rozpoczął się 8-dniowy ogólnopolski turystyczny zlot stoczniowców. Obok turystów — pracowników przemysłu okrętowego na trasach Szwajcarii Kaszubskiej i innych regionów Wybrzeża Gdańskiego wędrują grupy wyszkrzowiczów z zakładów H. Cegielskiego z Poznania, Bydgoszcz, Gudniędzna i innych miast. Zakończenie zlotu nastąpi 16 bm. na Pojezierzu Kaszubskim nad jeziorem Wdzydze.

50 FABRYK PŁYT PAŹDZIERZOWYCH ZE SZCZECINA DO ZGRS

◆ W Żarach Radzieckich zakończono prace przy montażu urządzeń fabryki płyt paździerzowych wyprodukowanych przez zaczerniecki Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa. Fabryka ta jest jedną z dziesięciu, które zakład zobowiązał się dostarczyć Związkowi Radzieckiemu do roku 1971. Nowoczesność rozwiązań urządzeń technicznych sprawia, że nasz wschodni sąsiad jest zainteresowany zamówieniem centrali hasła zagranicznego „Cekos" dotyczyć 30 tonnych płyt paździerzowych i wiórowych. Zamówienie realizowane będzie przez szczecińską „fabrykę fabryk" w następnej 5-letce. *(l.)*

Na skrócie

OBRADY NIEMIECKIEJ UNII POKOJU

◆ BONN. W Dortmundzie trwają obrady postępowej partii Niemiecka Unia Pokoju. W zjeździe uczestniczą także goście ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

SPRAWA AFRYKI PŁD.-ZACH.

◆ NOWY JORK. Zgromadzenie Ogólne NZ zmawiało projekt rezolucji w sprawie Afryki południowo-zachodniej. Projekt rezolucji złożyła grupa państw afro-azjatyckich oraz Jugosławia.

ROZMOWY W FINLANDII

◆ HELSINKI. Rozpoczęły się oficjalne rozmowy między prezydentem Finlandii, Urho Kekkonenem i przebywającym z oficjalną wizytą w Finlandii przewodniczącym Zgromadzenia Ludowego Bułgarii, Georgi Trajkowem. W czasie rozmów poruszono problemy współpracy między obu krajami. Kekkonen stwierdzono, że współpraca ta rozwija się dobrze. Poruszano dopuszczalność dalszej współpracy w dziedzinie gospodarczej, handlowej, turystycznej, naukowo-technicznej i kulturalnej.

Z PRACY ONZ

◆ NOWY JORK. — Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjął w piątek jednomyślnie decyzję o odroczeniu głosowania nad projektem rezolucji w sprawie przyjęcia projektu międzynarodowego układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej do poniedziałku 18 bm.

ZAMIESZKI STUDENCKIE WE WŁOSZECH I BELGII

◆ RZYM, BRUKSELA. W nocy z piątku na sobotę w Mediolanie doszło do gwałtownych starć ulicznych między studentami a policją. Zatrzymano około 100 osób. Kilkunastu policjantów odniosło rany. Młodzież wyszła na ulice, aby zademonstrować swe postulaty mieszkańcom Mediolanu. Początkowo manifestacja przebiegała spokojnie, ale wkrótce zwiększyły się walki z siłami porządkowymi. Spalono wiele samochodów, zdemolowano wystawy sklepowe itp. W Brukseli studenci akademii sztuk plastycznych zajęli siłą swój gmach szkoły. Młodzież okupuje również uniwersytet i muzeum sztuk pięknych.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W MONTEVIDEO

◆ MONTEVIDEO. W stolicy Urugwaju doszło w piątek do gwałtownych starć między studentami a policją. 5 studentów zostało rannych. Młodzież akademicka domagała się większych wydatków na oświatę oraz przeprowadzenia postępowych reform w szkolnictwie.

WSPÓŁPRACA JUGOSŁAWII ZE KRA

◆ BELGRAD. Zakończyła się tu 6 sesja jugosłowiańsko-egipskiego mieszanego komitetu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Dokumenty sesji przewidują dalszy rozwój współpracy gospodarczej w wielu dziedzinach i zwiększenie wartości obrotów towarowych w porównaniu z rokiem ubiegłym.

KONFERENCJA CHRZEŚCIJAN-KATOLIKÓW

◆ BERLIN. W piątek wieczór zakończyła się w Berlinie trzecia sesja konferencji chrześcijan-katolików z różnych krajów europejskich. Na konferencji uchwalono szereg rezolucji, w tym manifest pokoju i sprawiedliwości.

ZNOWU OFIARA NA CYPRZE

◆ NIKOZJA. — Rzecznik sił zbrojnych ONZ na Cyprze i jeden z przywódców Turków cypryjskich potwierdzili, że cypryjska gwardia narodowa zastrzeliła w czwartek w okolicy miejscowości Halefka, Turka cypryjskiego. Turcy cypryjscy zaprotestowali w dowództwie sił ONZ na Cyprze, a ich dziennik „Halkin Sesi" zapytał w artykule wstępnym: „Czy znajdujemy się u progu nowych krwawych incydentów?"

NIE MA ROZBIEŻNOŚCI...

◆ BONN. — Zgodność poglądów między rządem bońskim i rewizjonistycznymi związkami przesiedleńczymi potwierdził w piątek przewodniczący zachodnioniemieckich związków przesiedleńczych (BdV) R. Rehs. W wywiadzie radiowym stwierdził on, że imprezy rewizjonistyczne, które odbyły się w wielu miejscowościach zachodnioniemieckich w okresie Zielonych Świąt, nie były przeciwstawne polityce rządu bońskiego.

WZROST SZEREGÓW SED

◆ BERLIN. Od czasu VII zjazdu SED, w kwietniu 1967 r., w szeregi Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wstąpiło 84,381 nowych członków — zakomunikował na odbywającym się plenum KC SED członek Biura Politycznego i sekretarz KC, Erich Honecker. Łączny przyrost — stwierdził on — nie zanotowano w ciągu ostatnich sześciu lat. Ponad połowa nowo wstępujących osób to młodzież, wśród nich wielu studentów i uczniów. (t)

POGRZEB R. Kennedy'ego

NOWY JORK PAP. Korespondent PAP red. S. Głąbiński pisze:

Prezydent Johnson przybył na mszę żałobną do katedry nowojorskiej.

Około godz. 17 czasu warszawskiego zakończyły się w Nowym Jorku uroczystości żałobne ku czci zamordowanego senatora Roberta Kennedy'ego. Trumna ze zwłokami senatora umieszczona została w wagonie specjalnego pociągu, który opuścił Nowy Jork udając się w stronę Waszyngtonu, gdzie odbyć się pogrzeb zmarłego.

Oblicza się, że przed katedrą ustawi hołd zamordowanemu złożyło ponad milion osób. Do środka mogło wejść i przejść przed trumną jedynie około 100 tys. osób.

O godz. 5.30 rano katedra została zamknięta dla tłumów. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 11. Na kilkanaście minut przedtem otwarto drzwi katedry, do wnętrza której wpuszczono jedynie osoby zaproszone przez rodzinę. Wśród nich znajdowali się wszyscy znaczniejsi i znani politycy USA, w tym wszyscy kandydaci na prezydenta USA, a więc sen. McCarthy Nixon, gubernator Rockefeller i obecny wiceprezydent USA H. Humphrey.

W związku z zamachem na Kennedy'ego podjęto specjalne środki ostrożności i ochrony. Helikopter Johnsona wylądował w otoczonej policją części parku centralnego w samym centrum Manhattanu. Kolumna samochodów prezydenckich przejechała szybko ulicami, na których zatrzymano ruch i Johnson wraz z żoną natychmiast weszli do wnętrza katedry.

Ceremonie w katedrze trwały około półtora godziny. Rozpoczęło je przemówienie brata zmarłego — senatora Edwarda Kennedy'ego, jedynego żyjącego spośród 4 braci Kennedych. Mszę żałobną celebrował kardynał i arcybiskup Nowego Jorku T.J. Cooke. Pociągiem składa jącym się z 20 wagonów zwłoki Roberta Kennedy'ego przewieziono do Waszyngtonu. W pociągu znajdowała się również najbliższa rodzina oraz liczne grono przyjaciół.

Mamy filharmonię

Dokończenie ze str. 1

lili się z zebranymi własnymi badaniami nad życiem i twórczością Kolberga. Jako pierwszy wystąpił prof. dr Józef Gajek z Uniwersytetu we Wrocławiu. Wygłosił on referat naukowy zatytułowany „Oskar Kolberg i jego działalność". Mówił w nim m. in. o związku Kolberga z Ziemią Kieleckią.

W czasie przerwy zebrani goście obejrzeli wystawę przygotowaną w foyer filharmonii, gdzie zgromadzono materiały związane z życiem Kolberga i fotokopie jego zapisów pieśni ludowych. Wystawa ilustrowana była zdjęciami. Po przerwie wystąpił dr Jan Stęszewski z Warszawy, który przedstawił referat o działalności muzycznej i folklorystycznej Kolberga.

Dłuższe przemówienie wygłosił także przewodniczący Prez. WRN tow. Aleksander Zarajczyk.

Druga część obchodów rozpoczęła się uroczystym koncertem pod dyrekcją Karola Anbilda i Henryka Gostomskiego. W programie były utwory Lutosławskiego i Szymanowskiego. Solistą koncertu był znakomity pianista Tadeusz Żmudziński.

Dzisiaj w Przysusze — rodzinnej miejscowości Kolberga — rozpoczynają się Dni Kolbergowskie. Warto dodać, że kielecka filharmonia jest jedenastą w Polsce. (ef)

Ukazywać prawdę dnia dzisiejszego — wymaganie partii i narodu od pisarzy

Przemówienie E. Gierka na XI Zjeździe Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych

Wyrażając zadowolenie, że Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych obraduje w woj. katowickim Edward Gierek stwierdził, iż wśród mieszkańców tego regionu istnieje szczególne zapotrzebowanie na dojrzałą, artystyczną afirmację sensu naszego życia, naszej pracy, naszego budowania, na zaczarowanie na piękno i wzruszenia, jakich człowiekowi dostarcza sztuka, a w szczególności literatura.

Nawiązując do obecnego ożywienia politycznego w kraju, do dokonujących się w społeczeństwie polaryzacji poglądów i postaw moralnych i polityczno - społecznych, mówca wskazał, że jednym z ważnych elementów dyskusji ogólnonarodowej staje się rola i funkcja pisarza, rola i funkcja literatury w kształtowaniu tych postaw. Istotą twórczej działalności jest talent, zdolność indywidualnego widzenia rzeczywistości, specyficzna wrażliwość i odkrywczość, z tych niezwykle cennych cech pisarzowi, jakimi obdarzeni są twórcy, a zwłaszcza ludzie pióra, można różnie korzystać. Uwydatniło się to w ostatnim okresie, gdy cały naród, wbrew intencjom grupy wichrzycieli i bankrutów politycznych, okazał pełne poparcie dla idei socjalizmu, dla partii, dla współnego dorobku narodu w latach władzy ludowej.

Mówca podkreślił, że każdy pisarz, podobnie jak każdy obywatel naszego kraju, ma zaszczyt i obowiązek uczestniczenia w dziele socjalistycznego budownictwa. Chodzi o to, aby książki utrwalały dla potomności sprawiedliwy obraz pracy i walki współczesnego pokolenia. W warunkach stałego zagrożenia ze strony militaryzmu i imperializmu życie nasze jest pełne konfliktów i wyrzeczeń, krzyżują się postawy, są w naszym życiu blaski, są i ucieżliwe cienie.

Jeśli partia i naród — powiedział E. Gierek — wymagają czegoś od pisarzy, to przede wszystkim tego, aby w swych dziełach ukazywali prawdę dnia dzisiejszego, by oddali sprawiedliwość ofiarnej pracy milionów ludzi, którzy trudem swych rąk i umysłów dźwignęli Polskę z nędzy i ruin wojny, którzy w ciągu ćwierćwiecza zbudowali w niej więcej niż pięć minionych pokoleń.

Minęły czasy fałszywego, lakierniczego cmokierstwa — kontynuował mówca. — Ale równocześnie nikt nie ma prawa tworzyć przeciwstawnych fałszów, operując jedynie negacją, jedynie destruktywnym pesymizmem. Trzeba zaszczepiać człowiekowi wiarę w dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Trzeba, by dzieła naszych twórców — zamiast jak to się czasem zdarza, okradać ludzi z wiary i nadziei — pomagały im żyć, utrwalały przekonanie, iż leży w mocy człowieka przekształcenie świata, zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej.

E. Gierek wskazał, że człowiek współczesny pragnie znaleźć w literaturze zrozumiałą dlań odpowiedź na nurtujące go pytania, znaleźć odbicie otaczającego go świata. Stwierdzając, że artysta ma prawo i obowiązek oświetlać także marginesy i niedostatki naszego życia, mówca podkreślił, że sprawą decydującą jest jednak wydźwięk, myśl przewodnia dzieła, jego zasadnicza tendencja. Jest oną wówczas nasza, socjalistyczna, gdy czytelnik po przeczytaniu książki czuje się mocniej związany z naszą ojczyzną, z narodem, ze swą pracą. Pisarz, który jak diabeł święconej wody unika takiej tendencji w swych dziełach nie jest naszym sojusznikiem. Jeśli pisarz deformuje rzeczywistość, umniejsza osiągnięcia narodu a marnieszy życia podnosi do rangi zjawisk typowych, to znaczy, że unika on tendencji socjalistycznej w swych książkach. Komu służy taka tendencja, czyim interesom wychodzi na przeciw? — zapytuje mówca.

Nawiązując do polemiki na temat wolności słowa i swobody twórczej, E. Gierek podkreślił, że „nie ma i nie będzie u nas niczym nieograniczonej wolności słowa dla wrogów socjalizmu, dla takich pisarzy, którzy chcieliby siać nieufność między społeczeństwem a partią i władzą ludową; którzy chcieliby demonstrować swe kosmopolityczne ciągoty, którzy w swym pisarstwie wyrażają interesy międzynarodowych agentur imperializmu". Mówca stwierdził, że takiej wolności nie będzie dla jednostek wyizolowanych ze środowiska literackiego, które pod płaszczykiem rzekomej obrony swobód twórczych i kultury narodowej, kryją swoją nienawiść do socjalizmu, swoje brudne afery sprzeczne z polską racją stanu.

Partia będzie natomiast, tak jak to czyniła dotychczas, popierać i wspomagać twórczy wysiłek przytłaczającej większości pisarzy polskich, tych, którzy ukazują ofiarność narodu w jego walce o nowy kształt Polski. Mówca zwrócił uwagę na fakt, że dotychczas przeciwko uznaniu Ziem Zachodnich i Północnych jako integralnej części Polski występował rewizjonizm zachodnioniemiecki. Ostatnio przeciwnik ten wzmocniony został sojuszem z syjonizmem, jedną z najgroźniejszych agentur międzynarodowego imperializmu. „W praktyce — powiedział E. Gierek — w interesie NRF-owskich odwetowców i za ich pieniądze ośrodki syjonistyczne szkalują nasz naród, naszą ojczyznę. W tej sytuacji moralnym i obywatelskim obowiązkiem pisarzy — zwłaszcza tych, którzy żyją i tworzą na Ziemiach Zachodnich i Północnych — jest dawanie świadectwa prawdzie, kruszenie i rozbija nie perfidnego fałszu, jaki dla swych brudnych interesów tworzą i rozpowszechnią nasi wrogowie".

Obszerny fragment swego wystąpienia E. Gierek poświęcił perspektywom rozwojowym Polski w drugim 20-leciu władzy ludowej. Wskazał m. in., że w wyniku dynamicznego rozwoju przemysłu papierniczego i poligraficznego oraz rozwoju techniki głos pisarzy dociera będzie do coraz większych milionowych rzeszy czytelników i słuchaczy radia i TV. Jest to olbrzymi przywilej i szansa dla twórców, ale jednocześnie odpowiedzialność społeczna polskiej inteligencji humanistycznej jest i będzie tym większa jak nigdy w przeszłości.

„Wzywając inteligencję polską do pełnej, żarliwej współpracy nad realizacją Generalnej linii budowy społeczeństwa socjalistycznego, jaką wyznacza nasza partia — wzywamy ją w istocie do przyjęcia współodpowiedzialności za kształt własnej ojczyzny za budowę Polski bogatej i światłej, przodującej w społecznym i cywilizacyjnym postępie".

PZPR — kontynuował mówca — rozwija patriotyzm nie odłącznie związany z socjalizmem, ze współpracą wszystkich krajów naszego obozu, patriotyzm, który przeciwnie wia się przejawom nacjonalizmu i kosmopolityzmu. Istotą takiego patriotyzmu jest rozumne i świadome podporządkowanie interesu osobistego interesowi ogólnospołecznemu, umiejętność myślenia kategoriami państwa i narodu, stanowiąca podstawowy element tego, co nazywamy kwalifikacjami obywatelskimi człowieka.

Wszystkich Polaków łączy zgodne dążenie, by nasz polski kształt socjalizmu dzisiaj był lepszy niż wczoraj, a jutro jeszcze lepszy niż dziś. Odpowiedź na to klucza we zagadnienie naszej epoki, powinni dać m. in. ludzie pióra. Partia i cały naród oczekują od nich krytycznego, a równocześnie konstruktywnego spojrzenia na dzień dzisiejszy, takiego spojrzenia, które mobilizuje ludzi do walki o lepszy kształt ojczyzny, uczy jak żyć mądrze i pięknie, jak kojarzyć własne szczęście z zaszczytną służbą dla kraju.

Święto pracowników przemysłu terenowego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niczący Prez. MRN w Radomiu tow. Wacław Telus, sekretarz KM PZPR tow. Ryszard Skupiński.

Dorobek przemysłu terenowego przedstawił dyrektor Zjednoczenia Wojewódzkiego tow. Wiesław Szydłowski. Realizując uchwały VII plenum KC zakłady przemysłu terenowego zwiększyły produkcję o ponad 20 mln zł. Dla uczczenia V Zjazdu partii podjęto zobowiązania opiewające na kwotę 18 mln zł. W trosce o pracowników wybudowano ośrodek wypoczynkowy w Sielpi, urządzono punkt wczasów niedzielnych w Chlewiskach oraz młodzieżowy w Maleńcu.

Podczas akademii Radomskim Zakładom Przemysłu Terenowego wręczony został sztandar przechodni przewodniczącego Prez. WRN i Zarządu Okręgowego Związku za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w woje wództwie.

Tow. Ryszard Dziekan wręczył 5 osobom: Kazimierze Piwarskiej z Radomia, Edwardowi Motyce ze Skarżyska, Bolesławowi Młodawskiemu z Końskich, Władysławowi Szewczykowi z Kielc i Władysławowi Florczykowi z Ruszowa odznaki „Za zasługi dla Kielecczyzny". Ponadto przyznano 17 osobom tytuły zasłużonych przodowników pracy socjalistycznej. Wręczono także odznaki 11 nowym Brygadom Pracy Socjalistycznej. Zasłużeni działacze otrzymali odznaki związkowe.

Na zakończenie części oficjalnej uczestnicy akademii wysłowali list do I sekretarza KC PZPR, tow. Władysława Gomułki, w wyrazami poparcia dla polityki partii i deklaracją dalszej, jeszcze lepszej pracy dla dobra Polski Ludowej. sp

Jubileuszowa wizyta lekarzy MSW w Skłobach

Wczoraj po raz dziesiąty w okresie ostatnich 5 lat gościła w Skłobach (pow. Przysucha) ekipa lekarzy MSW. Wiosną i jesienią każdego roku przyjeżdżają tutaj systematycznie wybitni specjaliści z Warszawy i Kielc, aby leczyć miejscową ludność i zapobiegać powstawaniu chorób.

W budynku pięknej nowoczesnej szkoły, w której kierownikiem jest Stanisław Pietras, zostało leczyne zamieniono na gabinety lekarskie. Zbadano ponad 200 osób. Lekarze różnych specjalności udzielali jednocześnie rodzicom porad w zakresie żywienia i pielęgnacji dzieci. Szczególne zasługi dla tej zasłużonej, partyzanckiej wsi mają lekarze: dr płk. Mieczysław Szalecki, dr ppłk. Kazimierz Mazur, dr ppłk. Jan Rowiński, dr Krystyna Machurowa i pielęgniarka Janina Truchan z Kielc. Serdeczne słowa uznania należą się również ekipie lekarzy — specjalistów z Warszawy na czele z dyrektorem Centralnego Zarządu Służby Zdrowia MSW dr płk Mieczysławem Dzierżanowskim.

Warto podkreślić, że lekarze MSW przywieźli wczoraj do Skłobów wartościowy sprzęt medyczny i leki oraz książki o tematyce sanitarnej. Jest to dar dla szkolnego ambulatorium, które służy nie tylko dzieciom, ale także i starszym mieszkańcom wsi.

Za opiekę i pomoc dla Skłobów podziękowali serdecznie gospodarze pow. przysuskiego: I sekretarz KP PZPR Feliks Krycia, wiceprzew. Prez. PRN Tadeusz Remrot i kierownik Wydziału Zdrowia Prez. PRN dr Józef Górecki. (j. k.)

Pod znakiem nowoczesnej techniki

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zjednoczonych oraz pierwsze przeglądy eksponatów w pawilonach krajów rozwiniętych gospodarczo wskazują, że na tegorocznych Targach można będzie obejrzeć wiele cudów współczesnej techniki. Szczególnie dużo nowości przemysłu maszynowego, radiowo-telewizyjnego, optycznego i innych pokazują firmy radzieckie, angielskie, czechosłowackie oraz z NRD i NRF.

Uwagę zwracają niektóre nowe wyroby naszego polskiego przemysłu. Okazuje się, że w ostatnich latach znacznie rozwinął swoje moce produkcyjne nasz przemysł artykułów trwałego użytku. Szczególnie dużo sprzętu do dziedzin radiotechniki, budowy odbiorników telewizyjnych, elektrycznych urządzeń dla gospodarstwa domowego. Widoczny jest również postęp w produkcji różnych typów rowerów, — aparatury oświetleniowej, zegarków, instrumentów muzycznych wyrobów z tworzyw sztucznych. Uwagę zwraca telewizor „Opal b — Granit" z ekranem 23-calowym.

Co przeznaczyć nasz kielecki przemysł? W salonie motoryzacyjnym uwagę zwracają nowe typy samochodów ze starachowickiej FSC, a także motyocykle SHL. Na stoiskach „Chemaru" nie brak aparatury chemicznej, zaworów i urządzeń wykonanych przez załogę kieleckich „Armatur" i Fabryki Pomp w Białogonie. Spotkałem przedstawicieli hamulcowych z Zakładów Metalowych w Radomiu i Skarżysku, suchedniowskiej Fabryki Urządzeń Transportowych — a także z „Doliny Nidy" w Gacku. Dziś rozpoczną się prace w stoiskach prezentujących wyroby kieleckie go przemysłu.

STANISŁAW BERUS

«Ostatnie słowo» Kargula

Wczoraj w Sądzie Powiatowym dla m. st. Warszawy odbyła się ostatnia rata procesu przeciwko Marianowi Kargulowi. Dzień wczorajszy zakończył się wygłoszeniem ostatniego słowa przez oskarżonego, tym niemniej przewód sądowy nie został zamknięty; przewodniczący składu sądzącego na zakończenie wczorajszego dnia zapowiedział przerwę do poniedziałku 18 bm. Wymikający z tego, że w poniedziałek toczyć się będzie jeszcze jakieś postępowanie przed sądem, mimo, że właściwie wszystkie czynności procesowe zostały zakończone.

W dniu wczorajszym zabierali głos dziś dwaj obrońcy Zygmunt Kropiwnicki — obrońca Kargula i Tadeusz de Virion — obrońca współoskarżonej Hanny Szczarbińskiej.

W swym wystąpieniu mec. Kropiwnicki wygłosił cały wywód prawny, sprowadzający się do wniosku, że w działaniu Kargula zabrakło elementu „powoływania się na wyższe rozkazy", o czym mówi art. 38 mkk. Kargul mówił jedynie o swoich „towarzyskich powiązaniach", w konkretnych obrońca prosił o uniewinnienie swego klienta.

Mec. Tadeusz de Virion — obrońca Hanny Szczarbińskiej, oskarżonej o udzielenie pomocy Kargulowi w przestępstwach dawnych określił jej nikłą, podrzędną rolę jako pomocnika obrońcy oskarżonego. Ponadto dłuższy wywód podwięcił obrońca na przedstawienie, że Hanna Szczarbińska nie wiedziała w momencie udzielania pomocy, w jakiej pomocy, w transakcji, dowiedziała się o niej już po fakcie. Ponadto charakter jej osobistych powiązań z oskarżonym nie miał nic wspólnego z przestępstwem — wzajemna stosunki Kargula i Szczarbińskiej układały się na zasadzie swiętku między wolną kobietą, wolnym mężczyzną, przy czym na kobietę wywierały wpływ legendy o jego wojskowej przeszłości, wysoka stopa życiowa oskarżonego, kosztowne prezentyi jak samochód, który jej ofiarował i perspektywa samodnego współżycia, dzięki w wilii, którą miała wkrótce nabyć. I ten obrońca postulował o uniewinnienie jego klientki.

W ostatnim słowie oskarżony Marian Kargul jeszcze raz, jak wcześniej w czasie procesu, zaniedbiejąc pomocnictwo zarzutu, jaki oskarżenia utrzymywał, że działał bezinteresownie. I jak wcześniej wyliczał poniesione w tym bezinteresownym działaniu koszty i straty. Jak obliczył, sięgają one zawrotnej sumy 1.300 tys. zł — była mniej go kosztowała przyjaźń z Tadeuszem O. i Hieronimem P. oraz znajomość z innymi osobami. Ponadto obliczył on, że w toczącej się sprawie został skarżony o przyjęcie tylko 28 tys. zł. i twierdził, że przy jego sytuacji materialnej „nie lekomiłby się na kwotę, która równa się pojedyńczemu rachunkowi za kolację", jakie płacił w przeszłości.

Jeszcze raz powtórzył tezę, że „nie jest bez grzechu", ale tym jedynym grzechem było miłosierdzie i niepraszedziałanie czynom innych, którzy „mieli go w swoich rękach". Powołując się na swój stan zdrowia i opinie lekarzy w tym względzie, powiedział, że ma przed sobą najwyżej trzy lata życia i prosił sąd, by wziął to pod uwagę przy ferowaniu wyroku. (ep)

«Przyjaźń» najlepsza

Wczoraj w Cementowni „Przyjaźń" w Włochicy odbyła się konferencja samorządu robotniczego, podczas której następnie wręczono sztandar przechodniego Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz przewodniczącemu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z rąk prezesa wyżej wymienionego ministwa w roku 1967. W uroczystości wzięli udział: dyr. gen. Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych Stanisław Łopaś, wiceprzewodniczący Zarządu Gł. ZZ Tow. — Stanisław Gajster, dyr. Zjednoczenia Przemysłu Cementowego — mgr Jan Sowa, prezesów. KC PZPR dr Albin Piecice oraz inni.

O osiągniętych sukcesach mówił dyrektor cementowni inż. Jan Rosner. W ubiegłym roku cementownia ukończyła produkcję blisko milionowa tona cementu, wykonując ponad plan 11 tys. ton cementu i 20 tys. ton klinkieru. Osiągnięto to w dużej mierze dzięki wzmożonej pracy załogi w duchu uchwał KC PZPR. Tendencja wzrostowa utrzymuje się w br. Załoga w kolorie większość zobowiązań przyjęła dla uczczenia V Zjazdu PZPR i podjęła dalsze.

Z okazji tego wielkiego sukcesu najlepszej zespołowi przeszedł przechodni sztandar „Przyjaźń" otrzymali najlepsi na ogólną sumę 100 tys. złotych.

Konferencja w „Gerlachu"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tów, lecz jak dotąd te postulaty załogi nie zostały spełnione.

W wielu głosach przewijały się sprawy dotyczące stosunków międzyludzkich w zakładzie. Dyskutanci poruszyli także problemy współżycia między różnymi grupami załogi: majstrami i robotnikami, administracją a robotnikami. Wielu zabierających głos w dyskusji wspominało o powtarzających się jeszcze wypadkach obojętności pracowników wobec maszyn i narzędzi, marnotrawstwa surowców.

W końcowej części konferencji zabrał głos członek egzekutywy KW PZPR tow. Kałuszko. Wiele uwagi poświęcił on aktualnym wydarzeniom światowym i wydarzeniom sytuacji wewnętrznej. Poruszając problemy pracy organizacji partyjnej „Gerlacha" — tow. Kałuszko podkreślił szczególne znaczenie pracy z młodzieżą i wychowywania młodzieży w procesie produkcji. Dużo — że dnoczesnym zainteresowaniu się działalnością organizacji ZMS. Ważną dla załogi sprawą są warunki bhp.

W zakończeniu swego wystąpienia tow. Kałuszko omówił aktualną sytuację w przemyśle i rolnictwie Kieleczyzny.

Na konferencji wybrano nowy komitet zakładowy i egzekutywę KZ. I sekretarzem komitetu zakładowego ponownie tow. Józef Gerlachdzielcki. (t)

Zamienię...

„3 pokojowe superkomfortowe" mieszkanie w ścisłym budownictwie w centrum Ostrowca zamienię na podobne w Końskich. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Prasowego „Słowo Ludu" Kielce, plac Obrońców Stalingradu 2, Telefon 68-68.

Po wystąpieniu de Gaulle'a

Sytuacja we Francji

PARYŻ PAP. — Zaprezentowane przez prezydenta de Gaulle'a w piątkowym wystąpieniu telewizyjnym poglądy spotkały się z natychmiastową repliką przywódców związkowych i polityków.

Przewodniczący francuskiej demokratycznej konfederacji pracy CFDT — Andre Jeanson oświadczył: „Nie możemy przyjąć ponownie zaprezentowanej mieszaniny poglądów, według której robotnicy, których miliony uczestniczyły i uczestniczą nadal w wydarzeniach krajowym są bądź sługusami siły totalitarnej, bądź też wspólnikami tej siły". W dalszym ciągu Andre Jeanson stwierdził, że robotnicy nie znajdują w rzeczywistych szefa państwa żadnych zasadniczych rozwiązań, które mogliby zaakceptować.

Komentując wystąpienie de Gaulle'a, sekretarz generalny powszechnej konfederacji pracy (CGT) Georges Seguy oświadczył: Po dokonaniu apologii siebie samego, de Gaulle nie odpowiedział na pytanie, które mu postawiliśmy. Wolał on wymachiwać jeszcze raz straszakiem wyimaginowanej „siły totalitarnej" aliszując swoją pogardę dla robotników i organizacji związkowych. Jeśli idzie o jego koncepcję „współuczestnictwa" — dodał Seguy — pomyślaną jako koncepcja społeczeństwo francuskie nie jest ani sprawiedliwe, ani nowoczesne, lecz nie powiedział, jaka będzie — jeśli zwy ciężu — jego przyszła polityka aby naprawić straty poniesione wskutek polityki, którą prezydent uprawia od 10 lat.

„General de Gaulle — dodał Mitterrand — podzielił jeszcze raz nasz naród na dobrych i złych Francuzów. On jako prezydent republiki nie miał prawa tego zrobić." Ponadto Mitterrand podkreślił, iż rząd próbuje utrzymać klimat wojny domowej w kraju.

Sekretarz generalny francuskiej sekcji międzynarodówki robotniczej (SFIO) Guy Mollet oświadczył: „Chcę się ograniczyć jeszcze raz do zaprotestowania przeciwko metodom informacji stosowanym przez rząd. W tym tygodniu widzieliśmy i słyszeliśmy w telewizji i radio premiera, różnych ministrów, a teraz prezydenta republiki. Po tym wszystkim w poniedziałek przedstawiciele opozycji będą musieli podzielić się kilkudziesięciomiutami czasu".

Przewodniczący grupy „Postęp i Demokracja" w Zgromadzeniu Narodowym, Jacques Duchamel zakwestionował prawo do wszystkim dzielenie Francji na dwa bloki i stwierdził, że podział taki oznacza drogę gwałtu. W związku z czym wyraził przekonanie, że jedynym rozwiązaniem gwarantującym uniknięcie gwałtu jest postawienie na centrum.

Biuro Polityczne PPF podało do wiadomości, iż kierownictwo partii przekazało 20 tys. franków jako pierwszy wkład na fundusz solidarności ze strajkującymi robotnikami. Biuro Polityczne wezwa to też wszystkie organizacje, wszystkich aktywistów i wszystkich deputowanych komunistycznych, aby wykazali solidarność ze strajkującymi robotnikami i organizowali zbiórkę funduszu na pomoc dla strajkujących.

* * *

Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR przekazała na fundusz strajkowy robotników francuskich półtora miliona franków. W telegramie skierowanym do powszechnej konfederacji pracy, Centralna Rada ZZ ZSRR wyraża w imie nia ludzi pracy Kraju Rad braterską solidarność z wytrwałą i długą walką klasy robotniczej Francji o zaspokojenie swoich żądań.

Klub Miłośników Muzyki

Co i kto, gdzie i kiedy?

Sandy Shaw

rep. Z. Jonko

Nasz kącik klubowy zyskał sobie wielu nowych czytelników. Świadczą o tym liczne listy. Kilka osób (słusznie) zwraca uwagę na brak w KMM najświeższych wiadomości. Czytelnicy chcą wiedzieć, co dzieje się na muzycznym rynku krajowym i zagranicznym. Przygotowałam więc na dziś aktualny muzyczny serwis informacyjny, obejmujący nie tylko muzykę rozrywkową, której zwykle poświęca się tu dużo miejsca, ale także operową i symfoniczną. Taki zestaw wiadomości — oczywiście w ogromnym skrócie, z pewnością zainteresuje melomanów, zwłaszcza, że czerwiec będzie miesiącem niezwykle w wydarzenia muzyczne bogatym.

● W teatrze Comunale Dell'Opera w Genui, występuje właśnie Opera Poznańska. W programie 5-dniowego pobytu — „Straszny dwór", „Dama pikowa" i „Wieczór baletowy". Orkiestrą i chórem dyryguje Robert Salamonski.

● W ub. tygodniu do Lipska (NRD), wyjechała czwórka młodych skrzypków: Tadeusz Gadzina, Magdalena Rosiej, Michał Sobieski i Jan Tworzyszewicz, aby wziąć udział w Międzynarodowym Konkursie im. J. S. Bacha.

● Fenomenalny skrzypek Konstanty Andrzej Kulka, którego niedawno pożegnaliśmy w Kielcach, wyjechał właśnie na koncerty do NRF. W początkach lipca grać będzie na Festiwalu Muzycznym w Gra nadzie (Hiszpania), z orkiestrą pod dyr. słynnego Antala Dorati.

● Co robią nasi znakomici soliści? Bogna Sokorska (sopran) występuje w NRD, Stefania Woytowicz (sopran) i Roman Węgrzyn (tenor) w NRF, podobnie jak skrzypaczka Wanda Wiłkomirska. Andrzej Saciuk (bas) nagrywa „Faulsta" w bułgarskiej wytwórni płyt „Plowdiw", a Halina Łukomska (sopran) wybiera się właśnie do Holandii i Francji.

● Od 13 do 16 bm. odbędzie się w Bratysławie III Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Lira 1968". Poza konkursem wystąpią tu Czesław Niemen i „Akwarele".

● W IV Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Złoty Orfeusz", w dniach 27—30 bm. w Złotych Piaskach (Bułgaria), weźmie udział piosenkarka polska Nina Urbano.

● Trwają u nas przygotowania do festiwali — Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, Piosenki Polskiej w Opolu i Festiwalu Międzynarodowego w Sopocie, gdzie być może gościć będziemy śpiewaka muzyrskiego Paula Robesona. Toczą się perfrakticje w sprawie udziału ekstrawagenckiej wokalistki Julie Driscol.

● 40 minut trwało „bis" Bwy Demarczyk na koncercie w Suhumi. Ewa wraz z grupą „Skaldowie" przebywa na tournee w Związku Radzieckim od kwietnia br.

Z braku miejsca nie podaję dziś KIELECKIEJ LISTY POLSKICH PRZEBOJÓW na pierwszą niedzielę czerwca. W dalszym ciągu wiedzie prym piosenka „Trubadurów" pt. „Znamy się tylko z widzenia".

Miejsce na portret wypełnia dziś fotografia jednej z najpopularniejszych piosenkarek angielskich Sandy Shaw (która na estradzie zawsze występuje... boso).

HALINA AŃSKA

Kryzys tradycyjnego kapłaństwa

Kryzys tradycyjnego kapłaństwa zaczyna przybierać coraz ostrzejsze formy w licznych krajach świata. Kler, który i bieżo zrzucają sutanny, podają się do dymisji, podejmują pracę w innych zawodach lub po prostu tryumfują z Kościołem. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest nieustępliwe stanowisko Kościoła rzymsko - katolickiego w sprawie celibatu. Np. w latach 1964-66 Watykan otrzymał 4 tysiące podań o zwolnienie z celibatu, z czego ponad 90 procent pochodziło od księży w średnim wieku, którzy pragnęli uregulować swoją sytuację życiową. Są to dane dotyczące włącznie Włoch. Liczbę kapłanów porzucających kapłaństwo we Francji z powodu celibatu szacuje się na 1,500 do 4.000. Natomiast w Stanach Zjednoczonych tzw. former priests (byli b. księża stanowią grupę rzędu 9.000 osób (na ogólną liczbę 57 tysięcy). Według nieoficjalnych danych, w Watykanie leży obecnie do rozpatrzenia 10 tysięcy podań o zwolnienie z celibatu.

Celibat nie jest jednak jedynym powodem spadku powołań kapłańskich i rezygnacji z kapłaństwa. Poważną w tym rolą odgrywa także kryzys tzw. instytucjonalizmu religijnych zasady utrzymywania wzór ich instytucji kościelnych. Niedawno na burzę oklasków przyjęto wystąpienie Sylwestrego księdza J. Kavanoughe, który wobec 400 studentów katolickiego uniwersytetu w stanie Indiana w USA: „Przeciwstawiam się Kościołowi instytucjonalnym! Wyrzekam się kapłaństwa. Tłum dość bicia głową o ścianę. Mam nadzieję, że dodam odwagi innym".

W obecnej rzymskiej we Włoszech, w którą działalnością jest sam papież, na liczbę w 1957 roku emi jedynego powołania kapłańskiego. W Kanadzie, wzięgnie w 1967 r. w związku matematyki 40 jezuitów. W tym samym czasie przeszło klasztory 1000 zakonnic. W USA w 1966 roku opuściła klasztory 4 000 zakonnic.

We Francji w 1948 r. 1 ksiądz przy parafii na 962 mieszkańców, obecnie proporcja ma 1.316. Roczny niedobór księży na świecie stale wzrasta, jak wiadomo, jest ich obecnie około 413 tysięcy (wraz ponad milion zakonników i zakonnic). Wielu psychologów jest zdania, że jedną z przyczyn kryzysu tradycyjnego kapłaństwa jest wzrastające poczucie samotności u księży i zakonników w miarę postępów dechrystianizacji świata.

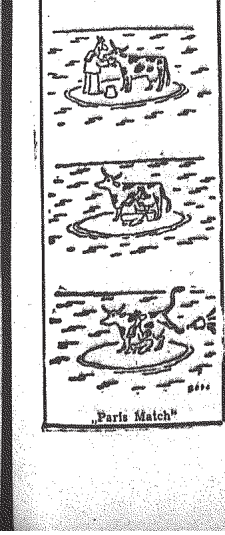

Paris Match

W pobliżu Primorska znajduje się międzynarodowy ośrodek wczasowy dla młodzieży. Na zdjęciu: widok plaży ośrodka. CAF

Pocztówka z Bułgarii

Na czarnomorskim wybrzeżu

Bułgaria stała się prawdziwą mekką turystów zagranicznych. W ubiegłym roku wakacje w tym kraju spędziło ponad 1 mln 700 tys. cudzoziemców, tzn. o półtora miliona osób więcej niż przed sześciu laty. Z krajów socjalistycznych przybyło ponad 950.709 turystów, tj. o 27 proc. więcej w porównaniu z 1966 r. Z państw socjalistycznych najczęstszymi gośćmi byli obywatele radzieccy oraz Polacy, których wypoczywało w Bułgarii 110 tysięcy.

Obecnie Bułgarzy bardzo starannie przygotowują się do nadciągającego sezonu, w którym to mają paść wszystkie dotychczasowe rekordy. W wielu miejscowościach wypoczynkowych pojawili się już zresztą pierwsi goście, w tym również nasi rodacy.

Jak w ubiegłym roku tak i teraz zniesiono do końca 1968 r. wizy dla wszystkich cudzoziemców przyjeżdżających do Bułgarii w celach turystycznych, którzy pozostają tam dłużej aniżeli 24 godziny.

Wprowadzono również wiele udogodnień przysposzających odprawy paszportowo-celne. Z myślą o turystach zmotoryzowanych rozbudowano sieć dróg, m. in. dobiega końca poszerzanie międzynarodowej magistrali Belgrad—Sofia—Istambuł. Powstają nowoczesne trakty na krajoznawczych tras sach: Pirdop, Rozino, Burgas — Sozopol, Burgas — Sliwen. Zwiększono liczbę stacji benzynowych i technicznej obsługi samochodów.

Najważniejsze jednak, że dobiega końca założony na ten rok program rozbudowy urządzeń i obiektów turystycznych. Do 1 lipca br. otworzy podwoje m. in. 20 nowych hoteli o blisko 8 tysiącach miejsc, 4 motele, 9 dużych restauracji i 33 lokale rozrywkowe.

W Złotych Piaskach powstaje supernowoczesny zespół hotelowy, składający się z 4 bloków, pod nazwą „International". Na miejscu znajdzie się m. in. kryty basen, wydział balneologii i terapii wyposażony w nowoczesną aparaturę. Cały ten zespół otrzyma centralne ogrzewanie, tak że będzie można z niego korzystać nie tylko w sezonie. Pod Złotymi Piaskami przybywa motel „Osada Rybacka", dysponujący m. in. restauracją na 200 miejsc. W Słonecznym Brzegu przyjmie gości 6 nowych hoteli, a w Drużbie jeden.

W tym roku zadebiutuje również nowa osada wypoczynkowa „Rusałka" w pobliżu cypla Kaliakra. W „Rusałce" powstaje kompleks sportowo-wypoczynkowy, restauracja na 400 miejsc i położone tarasowo bungalowy o blisko 700 miejscach.

W Sofii dobiega końca budowa dwóch dużych hoteli.

W sumie w nadchodzącym sezonie w miejscowościach nadmorskich czynnych będzie blisko 2600 schronisk, 193 hotele, 4 motele, 52 campingi.

Naszych turystów szczególnie zainteresuje wiadomość o rozbudowie tańszych pomieszczeń. W br. przybywa wiele nowych campingów, stare otrzymują dodatkowe wyposażenie gwarantujące wszelkie wygody. Na bułgarskich nadmorskich campingach będzie mogło w br. jednorazowo wypoczywać około 80 tys. turystów. W kwaterach prywatnych — również nad morzem — przygotowano 60 tysięcy łóżek. Według informacji Komitetu Turystyki przy Radzie Ministrów, w sezonie letnim w Bułgarii przebywać będzie codziennie ćwierć miliona turystów zagranicznych. Mamy nadzieję, że wśród urlopowiczów znaczny procent będą stanowili Polacy. Dobrą progą nową w tej dziedzinie jest otwarcie w Warszawie stałego przedstawicielstwa Bułgarskiego Komitetu Turystyki, które ma dbać o rozwój turystyki wyjazdowej z Polski do Bułgarii.

K. Szel.

Kartka z historii podwodnej floty

17 lutego 1864 roku po raz pierwszy w historii użyto łodzi podwodnych w walce. Było to w czasie wojny domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Załogowy zniósł wówczas niespodziewanie pancernik wojsk Północy. Akcja ta zakończyła się również fiaskiem dla łodzi, dla tego, że zatonęła razem ze statkiem. Na wrak łodzi natknęli się nurkowie przy oglądaniu wraku pancernika. Wywołało to światową sensację, a gazety pisały: „100 funtów prochu wystarczyło na zatopienie pancernika". Łódź ta miała 18 metrów długości, 2 metry wysokości, 1 metr szerokości, wyposażona była w 4 min z zapalnikami. Tak więc pierwsze bojowe powodzenie osiągnęli Amerykanie, lecz nie oni byli pionierami podwodnego pływania.

Pierwsze próby budowy to-łzi podwodnych były podejmowane już w starożytności, jednak bez powodzenia. W 1625 roku nadworny lekarz króla angielskiego Dubbel zbudował łódź podwodną, która była obciągnięta skórą wyposażona w skórzane miechy. Zanurzała się do 5 metrów głębokości, przetrwała się za pomocą wiosła, a wypływała na powierzchnię, kiedy za naciśnięciem miechów woda została z nich usunięta.

Duży wkład do historii budowy łodzi podwodnych wnieśli Rosjanie. Już w XVI wieku sztuka ta znana była Zaporożcom, których łodzie w czasie wielkiego niespodziewanie pojawiały się na powierzchni wody. W 1718 r. mieszkaniec wsi Prokowskoje — Jefim Nikonow przedstawił carowi Piotrowi I projekt budowy takiej łodzi.

Budowa trwała 6 lat i łódź spuszczono na wodę w obecności cara i całej świty. Udoskonalony projekt za panowania tego same go cara przedstawił mieszczanin — Rawdonowski. Następcy Piotra I nie interesowali się projektami łodzi podwodnych, chociaż te kilkakrotnie były przedstawiane.

Seryjną produkcję rozpoczęto w Rosji dopiero w 1851 roku. Według planów Drzewieckiego zbudowano 50 łodzi.

Już w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w 1905 roku Rosja była na trzecim miejscu pod względem posiadanych łodzi po Anglii i Francji. 12 łodzi wysłano w tym czasie pociągiem na Dalekiej Wschód, a ich udział w walkach utrzymał eskadrę rosyjską przed całkowitą klęską. Łódzie drewniane ale stanowiły w tym czasie wielkiej siły bojowej.

J. P.

Dom wczasowy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy na wybrzeżu Morza Czarnego koło Warny. CAF

Tunel pod kanałem La Manche

Budowa tunelu pod kanałem La Manche uzyskała sprobatę rządów Francji i Anglii. dno kanału zostało dokładnie zbadane. Prace ekspertów stron zdołero wali swoją pomoc i wszystko wskazuje na to, że w latach siedemdziesiątych Wielka Brytania uzyskać połączenie kolejowe z kontynentem europejskim.

Już w 1876 roku mają być rozpoczęte prace przy budowie tunelu łączącego Anglię z Francją. Zakończenie wszystkich prac przewidziane jest w 1975 roku.

Między Dovrem a Calais prowadzone zostaną dwie dziesięciokilometrowe magistrale kolejowe. Obydwa tunele połączone zostaną ze środkowym pomocniczym tunelem. Stacja końcowa będą się znajdować po stronie angielskiej w km od wybrzeża, na wysokości Francji nad 6,5 km od morza.

Tunel pod kanałem będzie dwa razy dłuższy od 35-kilometrowego tunelu w Alpach łączącego Francję z Włochami. Będzie to najdłuższy tunel na świecie. Długość długość 51 km, z tego 38,5 km przebiegać będzie pod dnem kanału.

Specjalne pociągi elektryczne przeznaczone do przewozu pasażerów, samochodów i towarów przebywać będą drogę między konkowymi stacjami w ciągu 20 minut. Dzięki wybudowaniu tego tunelu podróż z Paryża do Londynu zostanie skrócona do 4 godzin (dla porównania obecnie sam przejazd promem przez morze trwa 3 godziny, prom z ładunkiem towarowym płynie 8 godzin).

W godzinach szczytu pociągi będą kursowały z częstotliwością 3—5 min. Przewidywane są także kursy specjalnych towarowych pociągów przewożących olbrzymie maszyny i autobusy z ludźmi. Do przewozów autobusów z pasażerami przeznaczone będą specjalne dwupiętrowe wagony. W czasie przejazdu przez kanał pasażerowie i kierowcy mogą przejść do specjalnych wagonów i tam odpocząć.

Końcowe stacje będą wielkimi węzłami przeładunkowymi, wymagającymi wysokiej obsługi. Całkowita mechanizacja pozwoli w ciągu 5—8 minut załadować pociąg towarowy.

Z. P.

Warszawiak — «ojcem teatru brazylijskiego»

Zupełnie wyjątkową karierę artystyczną w Brazylii zrobił ożeniadły w tym kraju po wybuchu II wojny światowej znany aktor i reżyser Warszawski Zygmunt Ziemliński. Po szybkim opanowaniu języka portugalskiego rozpoczął występy w teatrach brazylijskich oraz reżyserował szereg przedstawień, które przyniosły mu wielkie uznanie. Szczególnie zasłużył się scenie brazylijskiej jako długoletni dyrektor Teatru Brasileiro de Comedias w Sao Paulo, który pod jego wytrwałym kierownictwem zdobył pozycję czołowego teatru nie tylko w Brazylii, lecz w całej Ameryce Południowej. Zreformował i unowocześnił teatr brazylijski, wychował całą plejadę wybitnych artystów i reżyserów, zdobywając wyjątkowy autorytet w sprawie teatralnych i zaszczytne powszechnie uznawane miano „ojca teatru brazylijskiego".

Polski orchideolog w Brazylii

W ogniskach tropikalnych brazylijskiego Uniwersytetu Rolniczego w Sao Paulo, pracuje profesor Stanisław Ziemiańczyk, który przez 10 lat, od 1957 roku, spędzał w czasie swych wypraw naukowych w głębokie lasy w Ameryce Południowej odkrył — jak głosiła w Brazylii — ponad 100 nieznanych odmian orchidei. Wiadomość ta, którą był chyba pierwszym Ogrodu Botanicznego w Krakowie, przypisał też zbiegu przywiezionego do Polski pierwszych storczyków. Angielskie i niemieckie towarzystwa ogrodnicze, dla uzyskania nasion nowych odmian storczyków, finansowały podróże Warszawiaka do Ameryki Południowej.

Na tle burzliwych demonstracji studenckich wstrząsających zachodnią Europą bardzo istotne znaczenie ma opublikowany niedawno w moskiewskiej „PRAWDZIE" artykuł Żukowa pt.: „Wilkołaki". Dotyczy on teorii niemiecko-amerykańskiego 70-letniego filozofa Marcuse'a, który mieszka stale w Kalifornii, a ostatnio gościł w Paryżu, gdzie wygłosił na kolokwium UNESCO referat z okazji 150 rocznicy urodzin Karola Marksa. Już sam tytuł tego wystąpienia mówi o jego poglądach: „Rewizja marksistowskich koncepcji rewolucji". Jakież to odkrywcze tezy głosił Marcuse?

Przede wszystkim neguje on rewolucyjną rolę klasy robotniczej. Oto próbka jego poglądów:

„...Klasa robotnicza, która włączyła się w system kapitalistyczny, nie może dłużej odgrywać roli rewolucyjnej wyznaczonej jej przez Karola Marksa. Obalić wiekę władzę kapitału mogą tylko siły, pozostające poza tym systemem: ludy kolonialne, Murzyni, bądź młodzież, która nie włączyła się jeszcze w ten system".

Z tego stwierdzenia wynikają dalsze konsekwencje. A więc — jak komentuje Żukow — Marcuse zastępuje walkę klasową we współczesnym społeczeństwie — „konfliktem pokoleń".

Następnie, zamazując konflikty klasowe, zaleca on walkę nie przeciw burżuazji lecz w ogóle — przeciw społeczeństwu przemysłowemu. W tym ujęciu społeczeństwo przemysłowe w krajach kapitalistycznych nie różni się w zasadzie od społeczeństwa przemysłowego w krajach socjalistycznych.

Dalej, zdaniem nowoczesnego „interpretatora" Marksa, zbędna jest zorganizowana forma walki przeciw staremu światu. Marcuse zaleca młodzieży „żywiołowy bunt". Myśli tę powtarzał on w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Monde", w którym powiedział m. in.: „Jest rzeczą bezużyteczną czekać na to, by masy przyłączyły się do ruchu. Wszystko zawsze zaczyna się od buntu garstki inteligentów". Zgodnie z tą myślą Marcuse neguje potrzebę istnienia partii komunistycznych jako zorganizowanych, rewolucyjnych oddziałów klasy robotniczej.

Po czwarte wreszcie, Marcuse — jak pisze Żukow — uważa, że w społeczeństwie przemysłowym „klasa robotnicza straciła swoją rewolucyjność", zaś do zmiany porządku społecznego zdolni są tylko ci, „którzy znajdują się poza procesem produkcyjnym, tzn. mniejszości rasowe, w większości swojej wyłączone z tego procesu, stali bezrobotni, naruszający prawa" itp. Do tych powołanych do walki zalicza on również działaczy kultury.

Te „rewolucyjne" wezwania do „buntu" przypominają żywo, jak zauważa Żukow, koncepcje Mao Tse-tunga i jego rewolucję kulturalną. Zaznacza on, że pozornie bojowe hasła Marcuse'a akceptowane są i tolerowane przez burżuazję, gdyż ich celną wymierzone jest w istocie rzeczy przeciw zorganizowanej sile klasy robotniczej i ich partii, a nie przeciw kapitalistom.

Co warte są koncepcje Marcuse'a pokazuje praktyka — to najważniejsze kryterium przydatności stwierdzeń naukowych. Bunt studentów francuskich z łatwością zostałby stłumiony przez policję, gdyby nie wielki ruch strajkowy, który zmusił kierownictwo V Republiki i samego generała de Gaulle'a do ustępstw i postawił ich wobec otwartej walki o władzę z lewicą w kraju.

Wyraźny zwrot na lewo w czasie wyborów włoskich również świadczy o tym, że jedyną siłą, która naprawdę może zagrozić burżuazji jest klasa robotnicza i komuniści. I przeciwnie — w NRF udało się rządowi Kiesingera przetorować — mimo licznych demonstracji studentów i intelektualistów — reakcyjne ustawy nadzwyczajne. Stało się tak dlatego, gdyż partia komunistyczna zapędzona w podziemie nie ma możliwości kształcenia klasowej świadomości proletariatu i porwania go do walki przeciw kapitałowi.

W NOWYM dzienniku węgierskim „MAGYAR HIRLAP", który jest oficjalnym organem rządu WRL — ukazał się artykuł pt. „Dyskusje o demokracji". Artykuł nawiązuje do licznych wypowiedzi i rozważań na ten temat stwierdza, że niektórzy uważają, że socjalizm i demokracja to pojęcia nieporównywalne. Są też i tacy, którzy pragną wykorzystać procesy demokratyzacji do realizacji ich celów, szkodliwych dla socjalizmu.

Dziennik wspomina o różnych źródłach demokracji, wynikających z różnorodnych tradycji narodowych. Zaznacza jednak, że wspólną cechą dla wielkich w krajach socjalistycznych jest to, że demokratyzacja wszędzie wiąże się nierozerwalnie z ruchem robotniczym i jego sojusznikami.

„Nie ulega wątpliwości — czytamy następnie — że aktualna wymiana poglądów na temat socjalistycznej demokracji jest wynikiem także i tego, że większość krajów socjalistycznych przechodzi na nowy system zarządzania gospodarką narodową. To właśnie prowadzi dyskusję na szerszą skalę, związaną ze zwiększeniem osobistej odpowiedzialności oraz z intensywnym stosowaniem demokratycznych form we wszystkich dziedzinach — z wyeliminowaniem dogmatycznego myślenia. Socjalistyczna demokracja — zauważa dziennik — w żadnym wypadku nie może oznaczać anarchii braku odpowiedzialności demagogii. Nie może także występować przeciw interesom społecznym. Wielu usiłuje skierować proces rozwoju demokracji socjalistycznej przeciw społeczeństwu, wspólnocie i indywidualności. A przecież są to pojęcia, których nie da się od siebie oddzielić, pojęcia wzajemnie przez siebie gwarantowane".

W zakończeniu „Magyar Hirlap" zaznacza, że wrogowie socjalizmu przedstawiają procesy demokratyzacji w naszych krajach jako wyraz słabości, nie ulega jednak wątpliwości, że proces ten i szersza dyskusja na temat demokracji jest właśnie wyrazem siły społeczeństwa.

ELWIN

BYWA I TAK ◆ BYWA I TAK ◆ BYWA I TAK

ARGUMENT

Na bezustanne narzekania swej żony wobec sąsiadek, że nie ma co na siebie włożyć, małżonek Thomas Rewler z Plymouthu zareagował w swoisty i oryginalny sposób. Oto na 50 m dł. sznurze do bielizny rozwiesił garderobę swojej żony oraz dołączył kartkę z napisem: Wierzycie jeszcze, że moja żona nie ma co na siebie włożyć?...

PRZEZORNA

Początkowo wszystko szło zgodnie na to, że napad na bank w Salt Lake City (USA) przebiegnie zgodnie z planem gangsterów. Pracownicy banku — pod groźbą pistoletów — napełnili torbę bandytów banknotami. Gangsterzy usiłowali zaledwie parę kroków gdy w torbie jednego z nich coś eksplodowało. Cała banda uciekła się dalej i dalej oraz biegła przeszczona dokąd. Okazało się, że jedna z bizjerek włożyła do torby wraz z pieniędzmi bombę z gazem łzotwórczym, która eksplodowała i uniemożliwiła ten napad.

PIWOSZ PARKUJĄ DARMO!

Szwedzka policja drogowa od kilku już tygodni nie niepokojona dni. W automatach zainstalowanych na paryskich zamiast pieniędzy znajdują się kapsle z butelek po piwie. Pracownicy wybierający pieniądze z automatów w Sztokholmie w jednym tylko tygodniu „zainkasowali" 10 tysięcy kapsli. Równa się to stracie 10 tysięcy koron szwedzkich.

TANIEC PRZYCZYNĄ ROZWODU

Taniec z księżniczką stał się dla laureata Nagrody Nobla Johna C. Eccleso fatalny w skutkach. Po 39-letnim zgodnym współżyciu, małżonkowie Eccleso udali się w podróż do Sztokholmu po odbiór nagrody. Po tańcu z wnuczką królowej, księżniczką Desiree żona laureata urządziła przykrą scenę zazdrości, a po powrocie do Chicago zażądała rozwodu. Na „odstępne" uzyskała ulgę i sporo dolarów.

MEKSYK POSZUKUJE 3333 BIAŁYCH GOŁĘBI

Meksykański związek hodowców gołębi wystosował apel do swych członków, aby hodowali białe gołębie. Organizatorzy igrzysk olimpijskich chcą bowiem w czasie otwarcia olimpiady wypuścić dziesięć tysięcy tych ptaków na... barwach narodowych — zielonej, czerwonej i białej. Oczekuje się, że białych gołębi z czerwonymi względnie zielonymi pasami jest sporo, ale całkowicie białe gołębie należą w Ameryce Środkowej do rzadkości.

PECHOWIEC

Niesamowitych przygód doznał Giuseppe Russo z Caracas w Wenezueli. Po kąpieli w morzu przyszedł do swego samochodu i stwierdził, że skradziono mu ubranie. Zmartwiony udał się pod prysznic, aby spłukać z siebie sól morską. Okazało się, że wtedy skradziono mu także i buty. Kiedy zupełnie nagi wybiegł na plażę, aby... zaczerpnąć świeżego powietrza zaaresztowała go policja za „niemoralne zachowanie się".

KAS

Dowcip tygodnia

SZCZERY

— Pańska żona panie Kowalski jest chora. A na co się skarży?

— Najwięcej na mnie panie doktorze.

O miejsce dla chłopskich dzieci w komisji

Ku rozwa egzaminacyjnej

Wostatnich latach dało się zauważyć na naszych wyższych uczelniach zjawisko, które budzi już od pewnego czasu niepokój opinii publicznej. Oto systematycznie zmniejsza się wśród studiujących odsetek młodzieży chłopskiej. Wśród przyjętych na studia w ostatnim roku akademickim było jej zaledwie 15 proc.

START

Zaczyna się to wcześnie, o wiele wcześniej, niż ktokolwiek mógłby przypuścić. Właśnie w momencie, kiedy człowiek wchodzi w swoje rozumne życie, w momencie, kiedy startuje pierwszą napisaną w zeszycie literą.

Zarówno dom, jak i szkoła działają, często mimowolnie, na niekorzyść dziecka wiejskiego. W mieście najważniejszym i bodaj czy nie jedynym obowiązkiem siedmiolatka jest uczyć się: pójść do szkoły, która znajduje się o kilka kroków od domu, odrobić lekcje przy swoim stoliku. Wiejski zaś siedmiolatek dźwiga już rozliczne obowiązki, które nakłada na niego gospodarstwo. Dopiero po wywiązaniu się z nich może pomyśleć o nauce, o odrobieniu lekcji. Przeważnie nie ma do tego własnego kąta. Wszystkie czynności wiejskiej rodziny odbywają się zazwyczaj w tej samej ciasnej kuchni. Przy tym samym stole, przy którym dziecko odrabia lekcje, matka gotuje kolację. Ileś razy z rozpędu postawi na zeszycie usmolony sadzami garnek.

Jest także publiczną tajemnicą, pomimo wielkich wysiłków i dużego postępu w dziedzinie upowszechniania oświaty na wsi, że wiejskie szkoły są wciąż jeszcze gorzej wyposażone w pomoce naukowe, że mniej tam nauczycieli z wykształceniem specjalistycznym, że w dwóch tysiącach wiejskich ośmiolatek nauka odbywa się w...klasach łączonych.

PÓŁMETEK

Tak więc już do szkoły średniej uczeń wiejski przychodzi gorzej przygotowany. Wielu zresztą nie próbuje przekroczyć jej progu z uwagi na przewidywane trudności, których rzeczywiście jest niemało. Brak miejsc w internatach zmusza do korzystania z dalekich od ideału stancji prywatnych za opłatą nie zawsze dostępną kieszeni rodziców. A i ci, którym udało się miejsce na takiej stancji zdobyć, uważać się muszą za szczęśliwców. Większość bowiem młodzieży wiejskiej odbywać musi wielogodzinne uciążliwe wojaże do szkoły. Wraz z wiekiem młodemu człowiekowi przybywa także obowiązków w domu rodzinnym. Na równi z dorosłymi orze, sieje, pieli, doi krowy, robi cegły do budowy domu. Jego dzień pracy trwa nierzadko 16—17 godzin, z czego niewiele tylko może uszczknąć na to, co najważniejsze — na naukę.

To są m. in. przyczyny, dla których młodzież chłopska stanowi zaledwie 17,7 proc. uczniów liceów ogólnokształcących. A i ta młodzież wiejska, która przebrnie przez szkołę średnią, ma, przy obecnym systemie przyjmowania na wyższe uczelnie, mniejsze od innych szanse. Znowu daje znać o sobie niższy niż w wielkich miastach poziom nauczania w szkołach powiatowych, do których uczęszcza większość młodzieży chłopskiej.

W POSZUKIWANIU REMEDIUM

Jak więc przybliżyć młodzieży wiejskiej wyższe uczelnie? Nie ulega wątpliwości, że usunięcie wszystkich przeszkód, o których była mowa wyżej, nie jest możliwe w ciągu jednego — dwóch lat. A jednak obecna sytuacja musi ulec radykalnej zmianie. Obecny sposób przyjmowania na wyższe uczelnie, jak wykazuje praktyka, nawet przy dodatkowych punktach przy zmiennych młodzieży chłopskiej i robotniczej nie gwarantuje najdolniejszej młodzieży wiejskiej miejsca na wyższej uczelni. Dlaczego? Otóż dlatego, iż przy egzaminach wstępnych egzekwuje się przede wszystkim pewne kwantum wiedzy „wkutej" przez kandydata w okresie nauki szkolnej. Nie bada się natomiast takich cech, jak umiejętność korzystania z tych wiadomości, samodzielnego myślenia, krótko mówiąc jego „potencjału intelektualnego" — innych przymiotów nierównie bardziej decydujących o jego przyszłej przydatności do studiów. A że istnieją możliwości stosunkowo obiektywnego określenia przydatności człowieka do zawodu, świadczy dobitnie wieloletnia praktyka poradni wychowawczo-zawodowej.

Nie chodzi bynajmniej o robienie ze szkół wyższych przytułku dla nieuków, a jedynie o głębokie potraktowanie sprawy. Doświadczenie życiowe uczy, że studenci, przybyli na uczelnie z mniejszych ośrodków, w ciągu roku — dwóch likwidują luki w swoim wykształceniu, doganiają swoich wielkomiejskich kolegów, aby potem zabłysnąć — nierzadko — prawdziwym talentem.

Samo jednak dostosowanie systemu egzaminów wstępnych do wymogów aktualnej sytuacji bynajmniej jeszcze nie rozwiązuje tego trudnego zagadnienia.

Dla chłopskiego syna bowiem nawet pomyślne zdanie egzaminu nie jest jeszcze równoznaczne z możliwością rozpoczęcia studiów. Jeśli nie zostanie mu przyznane miejsce w „akademiku", jego studia automatycznie zostają przekreślone. Większość młodzieży wiejskiej nie może też sobie pozwolić na kilkuletnią naukę bez pomocy stypendialnej.

„Niektóre z tych spraw zostały już wzięte na warsztat. Chodzi o uwzględnienie specyfiki sytuacji młodzieży chłopskiej przy egzaminach na wyższe uczelnie, o rozdział stypendiów i miejsc w akademikach. Aby chłopskie dzieci zajęły należne im miejsce na wyższych uczelniach".

M. LECHOWICZ

Ul. Zamkowa 8. Tu mieszkała rodzina Lewinkopfów.
fot. Z. Jonko

ŚLADEM PLUGAWEJ KSIĄŻKI

TADEUSZ WIĄCEK

KILKA lat temu tygodnik „Forum" i telewizja zaznajomiły nas z dziwnymi wydawnictwami ukazującymi się w Stanach Zjednoczonych. W tych, podle zresztą wydanych, broszurach, szkalowano Polaków w sposób tak niewybredny i prymitywny że wręcz śmieszny. Wkrótce okazało się, że broszury te były finansowane przez zamieszkałych w USA Niemców.

Wspominam o tym dlatego, że był to bodaj pierwszy sygnał o trwającej na Zachodzie kampanii antypolskiej (wyprzedziła ją tylko batalia związana z bojkotem polskiej szynki). Tym razem sprawa była poważniejsza. Chodziło przecież o słowo drukowane, powielane w dużych nakładach.

W niedługi czas później prasę polską obległa wieść o wydanej w NRF powieści Jerzego Kosińskiego pt. „Malowany ptak". To już nie były głupawe dowcipy na temat Polaków, lecz plugawa książka, która zrobiła nam na Zachodzie o wiele więcej szkody niż wszystkie dotychczas razem wzięte. Niektórzy krytycy zachodnioniemieccy i amerykańscy dopatrzyli się w niej nawet bogatych wartości artystycznych i poznawczych. Wkrótce ukazała się ona na półkach księgarskich takich krajów jak USA, Anglia, Izrael, Włochy, Austria, Dania, Finlandia, Szwecja, Hiszpania, Holandia i Norwegia. Co spowodowało tak ogromne zainteresowanie debiutancką powieścią Jerzego Kosińskiego?

Treścią „Malowanego ptaka" są przeżycia młodego Żyda ukrywającego się w czasie okupacji w Polsce. Bohater powieści mieszka u polskiej rodziny nad Wisłą. Rodzina ta przedstawiona jest jako super prymitywne indywidua a gospodarz jest typem na wpół zezwierzęconym uprawiającym sodomię. Bohater odnosi się do nich z pogardą i obrzydzeniem. Do Niemców ma natomiast stosunek bardzo skrystalizowany i uważa, że tylko oni mogą zagwarantować naszemu krajowi cywilizacyjny i kulturalny postęp. Według niego Niemcy „byli obdarzeni wszystkimi nadzwyczajnymi zdolnościami i talentami. Byli niezwyciężeni, wykonywali swe zadania z mistrzowską perfekcją". Zrozumiały jest więc aplauz z jakim przyjęto „Malowanego ptaka" w określonych kręgach na Zachodzie.

Ale kim jest autor tego obrzydliwego paszkwilu na Polaków?

Nazwisko Kosiński uzyskał on dopiero w czasie okupacji. Przedtem nazywał się — Lewinkopf. Urodził się 19 czerwca 1933 roku w Łodzi, gdzie wraz z rodzicami — matką Elżbietą i ojcem Mojżeszem — mieszkał do roku 1939. Potem rodzina Lewinkopfów przeniosła się do Sandomierza, gdzie znalazła schronienie w domu Lipińskich.

Po wojnie stary Lewinkopf, już pod nazwiskiem Kosińskiego zaczyna robić błyskawiczną karierę. Przez jakiś czas pełni nawet funkcję pełnomocnika do spraw przemysłu na Ziemiach Zachodnich. Szyszkę też marzy o wielkiej karierze, w kilka lat później opuszcza kraj. I rzeczywiście robi o wiele większą karierę niż jego ojciec w Polsce. Żeni się bowiem z o wiele starszą milionerką. Fortuna żony pozwala mu na oddanie się zamiłowaniom literackim, bez niepotrzebnego tracenia czasu na inne zajęcia. Zeso by majątkowe pozwalają mu również na pierwsze wydanie debiutanckiego „Malowanego ptaka".

W Sandomierzu wznosi się od Wisły w górę ulica Zamkowa. Tu w kamienicach pod numerem 8 odnajduje rodzinę Lipińskich. Wąskie drewniane schody prowadzą na pierwsze piętro, gdzie w niewielkim pokoiku zastaję p. Lipińską. Nie czuje się dziś najlepiej. Leży w łóżku. Ale o swoich lokatorach z czasów okupacji mówi chętnie. W rozmowie towarzyszą nam — córki i zięć.

— Lewinkopfowie przyjechali tu zaraz jak Polska upadła — mówi — Wynajęli u nas mieszkanie. Nie byli to zresztą jedyni Żydzi, jacy u mnie mieszkali. Była tu jeszcze cała rodzina Blusztajnów. Oni wszyscy byli u mnie oficjalnie zameldowani. Niemcy nie robili trudności. Getto utworzyli dopiero później. To byli spokojni Żydzi. Płacili normalne komorne. Zachowałam jeszcze książkę meldunkową z tamtych czasów. Można zobaczyć.

— Czy pamięta pani małego Jerzego Lewinkopfa?

— O tak. Miał wtedy siedem, czy osiem lat. Drobny był i Lewinkopfowie mieli z nim dużo kłopotów. Podły był. Najbardziej nienawidził... Żydów. Pamiętam jak dokuczał staremu Blusztajnowi. Nie cierpiał małej — chyba była jego rówieśnicą — Rebeki Blusztajn.

— Potem Lewinkopfowie wyprowadzili się od pani...

— Tak. Nasza ulica była przemaczona na getto. Oni zdążyli ukryć się gdzie indziej. Ale w Sandomierzu pozostali i ukrywali się dalej. Dużo im pomagała Julia Bajacz. Ona sprzątała u nich.

— Czy słyszała pani o książce „Malowany ptak", napisanej przez Jerzego Lewinkopfa — Kosińskiego?

— Tak. Był tu niedawno dziennikarz z Łodzi. Czytał nam fragmenty tej książki. To niewiarygodne. Przecież on odnosił się z szacunkiem do Polaków, a nie znosił Żydów.

Dalsza droga Lewinkopfów wiodła przez kilka sandomierskich rodzin. Mieszkała u Panasiowej na Rokitku. Potem ukrywali się u Czechowskich na Podwalu. Ale najdłużej przechowywał ich Wacław Skobel. To właśnie on jest opisany w książce Kosińskiego jako zezwierzęcony Polak. W rzeczywistości zaś był to szanowany obywatel Sandomierza — malarz z zawodu — który położył najwięcej ofiar w ochronienie Lewinkopfów od niechybnej śmierci. Nie przewidział, że czeka go taka „wdzięczność".

Gdyby chcieć wymienić pełną listę Polaków, którzy pomagali wówczas Lewinkopfom, trzeba by napisać o wielu mieszkańcach Sandomierza. O Aleksym Czechu, który bezpłatnie dawał im pieczywo ze swojej piekarni. O p. Justyńskiej, która utrzymywała ich przez jakiś czas przy życiu ofiarowując pożywienie. Po cóż wymieniać więcej. I tak padła tu wystarczająca ilość nazwisk Polaków, którzy z narażeniem własnego życia pomagali żydowskiej rodzinie.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Sandomierz nie jest miastem zbyt dużym. Ludzie mieszkający tu choćby od kilkunastu lat znają się doskonale. Tak było i w czasie okupacji. O ukrywających się Lewinkopfach wiedziało bez przesady pół miasta. A jednak nikt z mieszkańców Sandomierza nie zameldował o tym władzom niemieckim.

Dziś, gdy rozmawiam z nimi, twierdzą, że nawet o tym nie pomyśleli. Opowiadam im o historii Jerzego Lewinkopfa vel Kosińskiego, o jego wrednej książce. Są wstrząśnięci. Patrzą na siebie z niedowierzaniem. Od chodzą z opuszczonymi głowami. Ludzie, których oszkalowano za najwykwitlejsze, a zarazem bohaterskie miłosierdzie.

Jeden z nich zostaje.

— Wie pan — mówi — nawet księża im pomagali. I za co tak teraz?!

Pojechałem do Sandomierza nie dlatego żeby skonfrontować treść powieści Kosińskiego z okupacyjną rzeczywistością ukrywających się tu Żydów, ale by spróbować zrozumieć motywy kierujące autorem „Malowanego ptaka".

Przecież taką książkę, tak tchnącą nienawiścią do Polaków mógł napisać tylko człowiek pokrzywdzony. Okazało się, że może być inny motyw. Taki kiedy autorowi, pozbawionemu wszelkich skrupułów moralnych, chodzi o łatwy poklask na Zachodzie. Kiedy poprzez schlebianie pewnym, dość mocnym kołom w NRF i przez przenikliwe rozpoznanie praw dziwej polityki Izraela, może na zyskać choćby wątpliwej jakości sławę. Na takie moralne upodlenie poszedł Jerzy Lewinkopf — Kosiński, człowiek uchroniony przed śmiercią ofiarnością Polaków.

Tylko dla optymistów

Czyżby to cieszaca się od dziś najpiękniejszą sławą u potomnych Komisja Edukacji Narodowej wyedukowała nasz naród w sztuce powoływania komisji? Śmiem wątpić, ale ostatecznie nie jestem specem ani od historii ani od narodowej edukacji. Jakby zresztą nie było, to i tak pozostanie bezspornym faktem, że dopiero my, współczesni, otworzyliśmy erę żywiołowego i radosnego komisjotwórstwa.

Nasi ojcowie, zanim wpadli na myśl powołania nowej komisji, musieli stanąć oko w oko z problemem co się zrobi, sprawę nie lada wagi. My zaprzęgamy komisje do wszystkiego. Życie człowieka współczesnego zrosło się już z nimi nierozłącznie. Od żłobka, w którym w zastępstwie swych raczkujących pociech rodzice wchodzą w skład komisji, zajmującej się godnym uczczeniem imienin pani kierowniczki, przez przedszkole, w którym działają komisje: szantowa, stołówkowa, oprócz kowa, spacerowa i imprezowa, żeby poprzestać tylko na najważniejszych, przez szkołę, w której powołujemy komisję do picia mleka w zimie i remontu zprzybiałego trapezu w lecie, wiedzie zawiła, komisyjna droga do życia dorosłego, które bez komisji jest w ogóle nie do pomyślenia.

Bo w życiu zawodowym i społecznym co krok trzeba podjąć jakąś decyzję, przyjąć na siebie jakąś odpowiedzialność, przedsięwziąć jakieś działanie. Wszystko to łączy się z pewnym wysiłkiem, a nierzadko i z pewnym ryzykiem, które współczesny człowiek, istota z natury społeczna, woli podzielić z bratnimi, czyli właśnie z komisją.

Jest to już nawyk tak codzienny, że wchodzi nawet autorejestracji. Osobnik obdarzony żelazną wprost pamięcią, który potrafi wyrecytować imiona wszystkich kobiet swego życia i nazwy miejscowości wszystkich swoich dotychczasowych urlopów, nie zdoła w przybliżeniu określić liczby komisji, do których w życiu wchodził.

Kto wie, czy nie pomyli się nawet co do komisji, w których działa, a przynajmniej powinien działać aktualnie?

Komisja jest dobra na wszystko. Gdy w zakładzie pracy aż kipi od rozwódek i tarć, warto powołać komisję dla uspokojenia sytuacji. Gdy niepokoi nas bezruch, martwota i marazm, warto wyłonić komisję dla ożywienia i pobudzenia atmosfery. Gdy nie wiadomo, które z dwóch sprzecznych wyjść jest lepsze, gdy chcemy odwlec jaką sprawę, gdy pragniemy inną przyspieszyć — zawsze i wszędzie powołujemy komisję.

Mówiąc krótko, ilekroć zaryzuje się niedwuznaczny imperatyw, że trzeba by coś zrobić, my zamiast wzorem indolentnych chłopów z Mrożka powiedzieć: Eeee, tam!... energiczniej postanawiamy powołać komisję.

Hipochondrycy twierdzą nawet, że rozplenienia komisji człowiek współczesny ma jeszcze jedną niebagatelną korzyść. A mianowicie — gdy nadlamany burzami życia ani rusz nie może zasnąć wieczorem, zamiast uciekać się do przestarzałej metody liczenia baranów, może z równym skutkiem zająć się liczeniem komisji, w których był, jest i będzie lub do których powołania się przyczynił. Jest ich tyle, że każdy śmiertelnik uśnie, zanim je zdoła przeliczyć do końca.

Instynkt samozachowawczy gatunku człowieczego sprawia, że daleko nie wszystkie z powołanych, wyłonionych i wytypowanych komisji działają. W matematycznym prawie wielkich liczb nieładowy szukać odpowiedzi, ile ich mianowicie ledwie, ledwie wegetuje, ile ginie w ogóle śmiercią naturalną w momencie poczęcia. Jest to prawdziwe szczęście w nieszczęściu, bo gdyby któregoś dnia ni z tego ni z owego wszystkie komisje zaczęły obradować, gdyby wszyscy ich członkowie zaczęli działać po ich linii czy w ich ramach, to niechybnie sparaliżowałoby to całą naszą gospodarkę narodową w mieście i na wsi, pracę fabryk, biur, instytucji, szkół i szpitali, a kto wie, miast moglibyśmy chyba spokojnie podnająć komuś nasze kwaterunkowe M3 bo i tak brak czasu uniemożliwiłby nam powroty do domu.

Wspomniany już instynkt samozachowawczy, który każe niejednemu z nas „mignąć się" w pracach swych komisji jest oczywiście zbawienny, co zostało już wyżej udowodnione, ale trzeba pamiętać, że obyczajem instynktów w ogóle — działa żywiołowo i na ślepo. W rezultacie zdarza się, że wegetują i giną marnie komisje potrzebne, a kwitną i ożywiają swą działalność komisje zgoła bzdurne.

I tu dochodzimy do recepty, która niestety jest diabło trudna. Należałoby bowiem w komisjotwórstwie zastosować antykoncepcję, polegającą na niepowoływaniu na świat komisji niepotrzebnych. A to znaczy, że należałoby nie bać się podjęcia decyzji, nie uchylać się od odpowiedzialności, więcej myśleć i więcej robić. Są to wszystko czynności w sposób oczywisty bardzo przykre, przed którymi wzdraga się niejedno ludzkie jestestwo. Klasyczny wypadek, w którym lekarstwo — patrz wyżej — wydaje się być gorsze od samej choroby, czyli epidemii komisji. Jednak za jego zastosowaniem przemawia groźba dalszego rozwoju epidemii. Albo zaczniemy się leczyć, albo komisje nas zjedzą. (AR)

KSANTYPA

Komisja jest dobra na wszystko

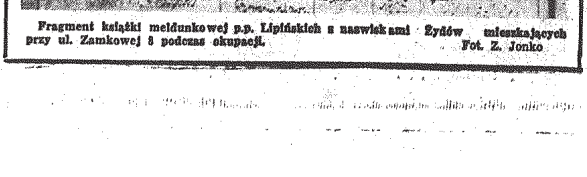

Fragment książki meldunkowej p.p. Lipińskich z nazwiskami Żydów mieszkających przy ul. Zamkowej 8 podczas okupacji.
Fot. Z. Jonko

Magistrala radiowa Warszawa—Łódź i nowe łącze do Katowic

● Programy TV z Łodzi, Poznania, Szczecina i Katowic bez planszy „Łączymy się..."

● Nowe powiązania z sieciami Interwizji i Eurowizji.

Uruchomiona w końcu ubiegłego roku magistrala radiowa Warszawa — Łódź została już przekazana do ciągłego ruchu telewizyjnego. Wstępna eksploatacja oraz testy pomiarowo-regulacyjne zainstalowanych na trasie urządzeń produkcji węgierskiej wypadły pomyślnie.

Wielokanałowa aparatura transmisyjna magistrali pozwala na przesyłanie z Warszawy do Łodzi i odwrotnie dwóch programów telewizyjnych.

Nowa magistrala przystosowana jest do współpracy z eksploatowaną już od 4 lat stacjonarną linią radiową do Poznania i Szczecina. Oddanie do użytku tej ze wszech miar pożytecznej inwestycji zlikwidowało „wąskie gardło" w krajowej sieci łączu TV, które na trasie z Warszawy do Łodzi dysponowały od 1957 roku jednym kanałem o kierunku przesyłania zmienianym zależnie od potrzeb.

Poza kanałami telewizyjnymi magistrala Warszawa — Łódź dysponować będzie wielką ilością torów telefonicznych, których przekazanie do użytku pozwoli zautomatyzować ruch telefoniczny na tej trasie.

W maju br. przekazano wstępnie do użytku drugi tor łącz z Katowic do Łodzi. Inwestycja ta generalnie poprawia sytuację w tej części sieci, pracującej od chwili powstania również bez rezerwy.

Stacjonarna magistrala radiowa z Warszawy do Łodzi oraz nowa trasa do Katowic już w niedługim czasie zmienią technologię składania ogólnopolskiego programu TV. Połączenia z Łodzią, Poznaniem, Szczecinem czy Katowicami odbywać się będą w sposób błyskawiczny, bez wyczekiwania na planszach „Łączymy się...", kiedy to następuje odwracanie łącz.

Dzięki magistrali Łódź — Warszawa telewizja polska uzyskała bezpośrednie i szybkie połączenie z telewizją NRD i Eurowizją. Nowa trasa do Katowic przybliżyła centrum naszej TV — Warszawę — do głównej trasy transmisyjnej Interwizji — magistrali kablowej Moskwa—Praga—Berlin.

Nowe linie radiowe stanowią bardzo istotny fragment zaledwie rozbudowy i modernizacji telewizyjnej sieci w kraju.

Ruchoma łazienka

Prefabrykowana łazienka z włókna szklanego na londyńskiej wystawie wyposażenia wnętrz mieszkalnych. CAF—UPI

19 czerwca koniec świata?!

19 czerwca 1968 roku o godzinie 6.26 czasu chicagowskiego nastąpi koniec świata. Z rewelacją tą wyszedł 22 maja dziennik „Chicago Sun-Times". Ten katastroficzny wniosek pismo wyzuło na podstawie naukowych przesłanek. Okazuje się bowiem, że ku Ziemi pędzi z kosmiczną szybkością olbrzymi aeroid, któremu uczeni nadali nazwę „Ikar". To olbrzymie ciało niebieskie ma według amerykańskiego dziennika uderzyć w fale Atlantyku w odległości około 2 mil od Florydy. Ciężar „Ikara" obliczono na około 1 mld 400 mln ton. Biorąc pod uwagę masę i szybkość aeroidu, wyliczono, że w momencie uderzenia z Ziemią wyzwoli się energia równa wybuchowi kilkunastu bomb termonuklearnych. Na dnie oceanu powstałby krater o średnicy 25 km. Olbrzymie masy wody zalałyby wtedy wybrzeża na obydwu półkulach. Trzęsienie Ziemi zniszczyć może życie na większości lądów, istnieje także możliwość przesunięcia się osi Ziemi, a więc pomieszanie klimatów.

Jednym słowem „koniec świata" — twierdzi pismo amerykańskie.

Fantazja i bzdura? Powaki jest jeden. Odkryty w 1949 roku przez amerykańskiego astrofizyka Waltera Baade „Ikar" istnieje rzeczywiście i rzeczywiście zbliża się w piorunującym tempie do nas. Według obliczeń astronomów właśnie 19 czerwca jego orbita zbliży się na najmniejszą odległość od naszej planety. Z tym tylko, że odległość ta wynosić będzie zaledwie 7 mln kilometrów. Pismo amerykańskie zdaje sobie sprawę, że z tej odległości „Ikar" nie jest groźny. Zakłada się jednak, że droga aeroidu przebiegać będzie w bliskiej odległości od planety Merkury, która siłą swego przyciągania może zmienić tor lotu aeroidu. Stąd właśnie przewidywana rzekoma poczęści Ziemi z szybkim Ikarem.

A czy uderzenie takie możliwe jest w ogóle? Jak wykazali uczeni, głęb nasz przedywał tragedie uderzeń z innymi ciałami niebieskimi już kilkakrotnie. To było według hipotez powodem zagłady legendarnej Atlantydy, w ostatnich czasach znana jest historia tzw. bolidu tunguskiego, który na początku tego stulecia upadł na Syberii, niszcząc setki kilometrów kwadratowych tajgi. Na Ziemi jest także wiele kraterów, m.in. w Stanach Zjednoczonych, których powstanie tłumaczy się spadkiem wielkich meteorytów lub innych ciał niebieskich.

Ale nauka nauką, a fantazja fantazją. Mimo wszystko radzimy nadal planować tegoroczne urlopy, kupować samochody. A 20 czerwca postaramy się poinformować o tegorocznym końcu świata zapowiadanym przez „Chicago Sun-Times".

«SKORPION» — jeszcze jedna stalowa trumna

WODY oceaniczne pochłonęły nową ofiarę. Między Wyspami Azorskimi, a zachodnimi brzegami Ameryki zginęła amerykańska atomowa łódź podwodna „Skorpion" z 99 ludźmi na pokładzie. „Skorpion" wracał z manewrów na Morzu Śródziemnym, podczas których nie wykazywał żadnych usterek. Ostatnie sygnały nadał, kiedy znajdował się w odległości 80 km od Azorów. Kiedy jednak łódź nie przybyła w oznaczonym czasie do bazy, a jej radiostacja nie odpowiadała na wezwania, nawet na specjalne sygnały, na które powinna natychmiast odpowiedzieć, rozpoczęto poszukiwania. Jak dotychczas bez rezultatu.

Oficjalne komunikaty głoszą, że wprawdzie na Atlantyku panują silne sztormy, jednakże nie stanowią one dla „Skorpiona" przeszkody, może on bowiem płynąć wyznaczoną trasą bez wynurzania się. Należy jednak pamiętać, że i głębie oceaniczne nie są spokojne. Jak wykazały ostatnie badania, są one wstrząsane potężnymi burzami głębinowymi, które wytwarzają wewnętrzne silne fale, rozchodzące się w różnych kierunkach, niezależnie od stałych prądów wód, jak również wewnętrzne wiry, których nie sposób przewidzieć.

Kariera okrętów podwodnych, jak w samych jej początkach sięgających pierwszej wojny światowej ściśle wiąże się z możliwościami głębokiego zanurzenia. Ta walka o co raz niższe pułapy, trwające bez przerwy, w ostatnich latach uzyskała się szczególnie. Więc się to z wodowaniem bojowych okrętów podwodnych o napędzie atomowym.

Łodzie podwodne z okresu drugiej wojny światowej pogrążał się w morzu nie głębiej niż na 150 — 200 metrów. Amerykańskie łodzie atomowe budowane w ostatnim dziesięcioleciu, zanurzały się na 200 — 250 m., a ostatnie konstrukcje tego kraju — na 250 — 400 m.

Dalszy wzrost głębokości zależy przede wszystkim od możliwości wytrzymałościowych łodzi. Droga do głębin nie jest jednakowa prosta. Po każdych 10 metrach zanurzenia ciśnienie hydrostatyczne wzrasta, jak wiadomo, o 1 atmosferę. Dla okrętów sił nawodnych, działających na korpus zanurzonego okrętu podwodnego, wystarczy prosta przeliczenie. Każdy metr kwadratowy obudowy okrętu na głębokości 400 m poddawany jest sile 400 ton. Przy wysokości okrętu 1000 ton, kiedy powierzchnia korpusu zewnętrznego osiąga wielkość rzędu 500 metrów kwadratowych, na głębokości 400 m. okręt działamy jest siłą 200000 ton!

Dziennik przypomina tragiczne losy amerykańskiej łodzi podwodnej „Thresher", która zginęła również w wodach północnego Atlantyku z załogą 129 ludzi w kwietniu 1963 roku. „Thresher" wypłynął na próbę dni trzeba, podczas którego miał się nurzyć się na głębokość 300 m. Ostatni komunikat jaki nadał to wstrzymanej na łodzi podwodnej „Skylark", informował, że ma pewne trudności z opóźnianiem balastów. W dwie minuty później after łącznikowy usłyszał przez radiotelefon urywane, gwałtowne głosy ludzkie, których już nie mógł zrozumieć, a następnie charakterystyczne trzaski, występujące podczas pękania ścian okrętu pod naciskiem wody. Następnego dnia, na tym miejscu wystąpiły dwie wielkie plamy oliwy oraz wypłynęły na powierzchnię plastikowe i korkowe części wewnętrznego wyposażenia łodzi. Podczas dochodzenia mówiono wiele o niedbale wykonanych częściach „Threshera" i usterkach technicznych, jakie uprzednio już zauważono. Ale też nie wiadomo, czy przyczyną katastrofy nie była burza głębinowa, której fale bijąc i galotąc ściany łodzi nie zgniotły jej. Trzy lata później, na wybrzeżu Irlandii fale morskie wyrzuciły kawałki kadłuba „Threshera". Ale i ich badanie nie dało rezultatu.

Tajemnice zaginięcia „Threshera", a ostatnio „Skorpiona" nie są jedynymi w historii łodzi podwodnych. Tajemnicą otoczone są również dwa inne wypadki z ostatnich czasów, a mianowicie zniknięcie bez śladu na Morzu Śródziemnym w styczniu tego roku dwóch łodzi podwodnych: francuskiej „Minerve" z 52-

JERZY GERO

osobową załogą i izraelskiej „Dakar", na pokładzie której znajdowało się 69 ludzi. Mimo usilnych badań przyczyny ich zaginięcia nie zostały ustalone. Głośna też była w 1968 roku sprawa zatonięcia w pobliżu Wysp Szetlandzkich zachodnioniemieckiej łodzi podwodnej „Hai", w której zginęło 19 ludzi. Jedyny ocalały z załogi Peter Silber Nagel zeznał, że nagle do pomieszczeń maszynowni wdarła się woda. Załoga przez 70 cm luk w wieży nie zdążyła opuścić łodzi, która prawie natychmiast opadła na dno morza. Mimo drobiazgowych badań przeprowadzonych po wydobyciu wraku, nie udało się ustalić przyczyny katastrofy.

Wprawdzie wielkie postępy w dziedzinie techniki pozwalają na zwiększenie bezpieczeństwa załóg łodzi podwodnych, ale jednocześnie też pozwalają łodziom na wykonywanie coraz cięższych zadań. Zresztą mogą zachodzić okoliczności, w których ratunek jest uniemożliwiony. W 1905 r. na redzie w Bizercie zatonęła podwodna łódź francuska „Farfadet" z 14-osobową załogą na głębokości zaledwie 10 m. Nurkowie założyli pod kadłub kable, by podnieść łódź, ale kable pękły i „Farfadet" z załogą zatonął. Już w 1939 roku udało się uratować 33 ludzi z amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus" zatopionej na głębokości 84 metrów. Opis tej dramatycznej historii podajemy za skróconą według ówczesnych relacji:

„Squalus", który podczas ćwiczeń wykonywania zanurzeń nie mógł wypłynąć na powierzchnię znajdował się na głębokości 84 metrów. Woda wdarła się do wnętrza i zalała część pomieszczeń, przy czym wypompowanie jej, a tym samym podniesienie łodzi było niemożliwe. Jedyna droga ratunku, pojedyńcze wychodzenie przez luk, przy tej głębokości było niemożliwe, gdyż ciśnienie wody spłaszczyły śmiałka. Wówczas pierwszy raz w dziejach na rynarki podwodnej zastosowano nowy aparat — dzwon podwodny, stalową gruszkę wysokości 10 stóp, wagi 9 ton. Na dnie jej znajduje się skrzynia, dwie z gumowym kołnierzem. Ściśle odpowiadającym rozmiarom lluków włazowych. Dzwon opuszcza się na linie stalowej na statku ratowniczego, a nurkowie przytwierdzają go do luku. Wówczas otwiera się klapę i do dzwonu wchodzi kilku ludzi, nurkowie zamykają dzwon i wyciągają go do góry. Operacja ta trwa dwie godziny.

Dzwon opuszczano trzykrotnie wyciągając 24 ludzi też przeszkód, na czwartym razem transport zawiił w wodzie, gdyż stalowy kabel pękł. Trzeba było czterech godzin pracy, by naprawić uszkodzenie i wyciągnąć znajdujących się w nim dziewięciu jeszcze ludzi. Nie udało się uratować 26 członków załogi, którzy znajdowali się w przednich przedziałach wypełnionych wodą. Ale uratowanie 33 ludzi było wielkim sukcesem osiągniętym po raz pierwszy w historii łodzi podwodnych".

W kilka dni po katastrofie „Squalusa", nastąpiła druga. Angielska łódź podwodna „Thetis" odbywająca próbny rejs nie wynurzyła się w o-

Do jakich wniosków doszła specjalna komisja, badająca przez kilka miesięcy przyczyny katastrofy amerykańskiego atomowego okrętu podwodnego „Thresher", który zatonął wraz ze 129 osobami załogi w kwietniu 1963 r. w pobliżu dopuszczalnej głębokości zanurzenia (400—500 m)? Orzeczenie brzmi, że w maszynowni na rufie rozerwał się jeden z rurociągów. Woda pod ciśnieniem wielu dziesiątkiem atmosfer uszczela zaleweć przedział. Było to przyczyną krótkiego spięcia w instalacji elektrycznej maszynowni. Uszkodzony został system energetyczny. Okręt wyhamował i zaczął opuszczać się w głąb. Przy zanurzeniu pomiędzy wrzącymi wstrząsającymi kadłub pęka szwy się uszczelniające, potem komory zaczęły się wypełniać, wreszcie woda wdzierająca się przez szczeliny zalała maszynownię.

znaczonym czasie. Powstrzymujący się lotnicy znaleźli łódź częściowo zatopioną w Zatoce Liverpoolskiej. Podczas prób podniesienia „Thetis" obsunął się na dno morza, na głębokość 44 m. Usiłowano otworzyć właz, przez który załoga mogła wydostać się z łodzi, ale po wyjściu trzech luku właz zaciął się, zamykając pozostałych 99 marynarzy. Postanowiono więc podnieść „Thetisa" stalowymi łańcuchami. W czasie podnoszenia jednak łańcuchy urwały się, a łódź ponownie opadła na dno, tym razem do góry dnem. Wówczas ratunek okazał się niemożliwy.

Z najgłośniejszych wypadków łodzi podwodnych w okresie międzywojennym prócz wymienionych, wymienia się zatonięcie w 1921 roku angielskiej „K-5" z 51 ludźmi na pokładzie, w 1923 roku japońskiej „Kobe" z 85 ludźmi, w 1925 roku angielskiej „N-1" z 89 ludźmi, w 1932 roku francuskiej „Promethee" z 62 ludźmi i angielskiej „N-3" z 60 ludźmi, a w 1939 roku francuskiej „Phoenix" z 71 ludźmi i japońskiej „I-63" z 81 ludźmi.

Po drugiej wojnie światowej zanotowano 11 wielkich katastrof, które pociągnęły za sobą 663 ofiary. Listę ich powiększy prawdopodobnie 99-osobowa załoga „Skorpiona".

„DZIENNIK LUDOWY"

GEORGES SIMENON

WAKACJE Komisarza Maigreta

Tłumaczyła: Maria Stefańska

64

— Siostry dobrze ze sobą żyły?

— Chyba tak...

— Czy przy stole Lili była weselsza i bardziej rozmowna niż Odette?

— Tak samo...

— Powtarzam panu moje pytanie i proszę by pan się zastanowił: czy jest pan pewien, że to pierwszego sierpnia, na dwa dni przed śmiercią swej siostry, pańska chlebodawczyni zachorowała?

— Jestem tego pewien.

— Gdzie doktór przyjmuje swoich pacjentów?

— Nie przyjmuje ich w domu, ale w oficynie w głębi ogrodu. Na wprost małej uliczki.

— Kto otwiera pacjentom drzwi?

— Nikt. Naciskają guzik i mechanizm otwiera sam. Chorzy wchodzą do przedpokoju i tam czekają. Mało ich przychodzi. Prawie zawsze na umówione wizyty. Doktorowi na tym nie zależy, rozumie pan?..

— Proszę skończyć swoją szklaneczkę, panie Maigret, podam drugą...

Dopił, stuknął się ponownie z Popinką i Francisem. Powaga komisarza, wysiłek, który odgadywali niewyraźnie, wywierały wrażenie na obojgu.

— Tak trudno jest — powiedziała handlarka ryb, jakby chcąc go pocieszyć — wiedzieć, co dzieje się w tych wielkich domach... Ludzie tacy jak my mówią wszystko co myślą, a nawet więcej!.. Ale są i inni...

— Ot na przykład — przerwał Francis — ...Ograniczę się do tego wieczora... Zazwyczaj czekam aż pan zadzwoni na mnie po swoją whisky... Każdego wieczora, około dziesiątej, gdy jest w bibliotece, wypija ostatnią szklankę whisky... Chociaż mam swój pokój w domu, wie że nie sypiam w nim... Stawiam tacę na biurku, nakładam lód do szklanki, po czym mówi mi niezmiennie: „Dobranoc Francis... Możesz odejść...

— Tego wieczora...

Wyczuł napięcie Maigreta i był tym zakłopotany jakby obawiał się, że sprawi raz jeszcze mu zawód.

— To tylko drobiazg... Przypomniało mi się, ponieważ Popinka powiedziała właśnie, że nigdy nie wie,

65

co się dzieje w wielkich domach... Zazwyczaj przygotowuję tacę wcześniej i czasami za piętnaście dziesiąta spoglądam na zegar.. Jestem wtedy sam... Jeanne jest u siebie, leżąc na łóżku i czytając powieści, pali papierosy... Kucharka ma męża i syna na mieście... Piętnaście po dziesiątej, kiedy pan nie zadzwonił, wszedłem cicho na górę z tacą... Pod drzwiami widać było światło... Poczekałem trochę, później zajrzałem przez dziurkę... Nie było go na swoim miejscu... Zapukałem i nie ujrzałem nikogo... Okrążyłem cały dom, oprócz pokoju pani oczywiście i nie było go... Ani na dole... Ani w gabinecie przyjęć... Wszedłem na górę do Jeanne, która powiedziała mi, że u pani także go nie było i że pani zamknęła drzwi na klucz.

— Momencik... Czy ona ma zwyczaj zamykać drzwi na klucz?

— Nie wtedy, gdy pan jest na zewnątrz... Nie zwróciłem na to uwagi. O pół do jedenastej zostawiłem tacę i oddaliłem się... Po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wyszedł nie mówiąc mi o tym, a tym bardziej pozostawiwszy zapalone światło...

— Jest pan pewien, że wyszedł?

— Na wieszaku nie było jego kapelusza.

— Wziął samochód?

— Nie, zaglądałem do garażu...

W tym momencie Popinka i Francis obrzucili takim samym zdziwieniem, a potem zaniepokojonym spojrzeniem Maigreta, który wyprostował się z zachmurzonym wyrazem twarzy.

— Czy jest u was telefon? — zapytał.

Musiał udać się do sklepu, oprzeć się łokciami o zimny marmur, w pobliżu emaliowanej wagi...

— Halo!... Piwiarnia Rembla!?.. Proszę mi powiedzieć... Czy widzieliście tego wieczora doktora Bellamy?

Nie spytano, kto mówi.

— Ależ nie, nie po południu... Po obiedzie, tak... Nie widzieliście go?.. Chwileczkę... nie ma u was komisarza policji?.. Nie przychodził nigdy wieczorem?..

66

Proszę nie odkładać panienko... To chłopiec przy telefonie?.. Kierownik?.. Czy nie ma tam żadnego z brydżystów?.. Tak. Pan Rouillet, pan Lourceau... Dobrze... Proszę mi dać pana Lourceau, dobrze?..

Ozwały głos po drugiej stronie, głos człowieka, który ma za sobą pięć lub sześć godzin brydża i przynajmniej szóstą kieliszek.

— Halo! Jan Lourceau... Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam... Komisarz Maigret... Nie takiego... Chciałbym jedynie się dowiedzieć... Czy wie pan gdzie o tej godzinie mógłbym zastać Bellamy'ego?.. Nie, nie ma go u siebie... Mówi pan?.. Nigdy nie wychodzi wieczorem?.. Nie wie pan?.. Dziękuję...

Stawał się coraz bardziej ostatnio. W czasach miał niegdyś. Przekartował książkę telefoniczną, poprosił o połączenie z lekarzem sądowym.

— Halo!.. To komisarz Maigret... Nie, nie chodzi o śledztwo... Chciałbym się jedynie dowiedzieć, czy nie ma u pana doktora Bellamy... Myślałem, że zwykrzywy na wydarzenia, jesteście razem... Ależ nie!.. Chciałem się tylko od niego dowiedzieć... Nie widział go pan?.. Nie ma pan pojęcia, gdzie mógłbym go spotkać? Jak?.. W klinice? Nie pomyślałem o tym.

To było takie proste! Czy doktór nie mógł udać się do kliniki lub szpitala, aby sobszyć któregoś ze swoich chorych?

— Halo!.. Siostra Aurelia?.. Przepraszam... Myliłem, że rozpoznałem jej głos... Czy możecie mi powiedzieć, doktor Bellamy...

Ani w klinice, ani w szpitalu.

— Jeden zamęgdł, Francis... Czy pobiegł szybkiej ścieżką wychodzi na Rembla?

— Nie sądzę... Na wychodzę żadną się wzdłuż starszą Rembla!...

— Dziękuję.

— Odchodzi pan?

(c. d. n.)

Tygodniowy program TV

10 CZERWCA PONIEDZIAŁEK

15.45 i 22.55 Politechnika TV — Elektronika II roku „Przewody elektroenergetyczne i sprzęt instalacyjny" 16.25 i 22.10 Politechnika TV — Elektrotechnika II roku „Instalacje elektroenergetyczne". 16.55 Wiadomości Dziennika TV. 17.50 Dla dzieci: Kino „Fryd". 17.55 Dla młodych widzów „Czarna Julka". 17.45 „Medale i detale". 18.00 „Pozwólcie z Moskwy" — film. 18.15 „Eureka". 18.45 Film rozrywkowy. 19.50 „Cena dyplomu" — program Red. Młodzieżowej. 19.55 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr Telewizji: Francois Maurisa „Asmodeusz". 21.20 „Droga na dno" — reportaż. 21.45 „Klapa" magazyn aktualności filmowych. 22.15 Dziennik TV.

11 CZERWCA WTOREK

16.00 Dla klas III — „Stoi na stacji lokomotywa". 10.20 „W poszukiwaniu wczorajszej miłości" — film fabularny prod. węgierskiej. 11.15 Język polski dla klas V i VI „O miejsce wśród ludzi". 12.30 i 15.10 Przysposobienie rolnicze. 15.45 i 22.55 Politechnika TV — Elektrotechnika II roku „Własności magnetyczne ciał stałych" (cz. I). 16.25 i 23.30 Politechnika TV — Elektrotechnika II roku „Własności magnetyczne ciał stałych" (cz. II). 16.55 Wiadomości Dziennika TV. 17.00 Dla młodych widzów: „To niedaleko" 17.15 Dla młodych widzów „Latający Holender wraca z rejsu dookoła świata". 17.50 „Nie tylko dla pań". 18.10 TV Kurier Warszawski. 18.25 „Po sudetej". 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Z cyklu: „Z milionów młodych" 20.20 „Wiem wszystko" — teleturniej. 20.30 „Panorama literacka". 21.30 „W poszukiwaniu wczorajszej miłości" — film fabularny prod. węgierskiej. 22.35 Dziennik TV.

12 CZERWCA ŚRODA

9.35 „Dwaj w stepie" — film fabularny prod. radzieckiej. 10.35 Fizyka dla klas VII — „Świat dźwięków". 15.45 Chemia dla klas VIII „Metalurgia". 15.45 Politechnika TV — Matematyka I roku „Funkcje uwikłane" (cz. II). 16.25 Politechnika TV — Matematyka I roku „Wzór Taylora". 16.55 Wiadomości Dziennika TV. 17.00 Dla dzieci: Teatrzyk kieszonkowy „Jak to właściwie będzie?". 17.50 „Prośmy kotek" — film. 17.30 PKF 17.40 „Telekram". 17.50 Wszechnica TV: „Socjologia". 18.30 „Polskie Montmorency" — film. 18.35 „Przegląd muzyczny". 19.05 „Wieczorne rozmowy". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Na japońskiej estradzie" — film rozrywkowy. 20.40 „Światowid" — magazyn spraw międzynarodowych. 21.15 Teatr TV — Eugeniusz Kabeta „Ulica Orlenia". 22.35 Dziennik TV. 22.30 „Porto Negro" — film fabularny prod. francuskiej.

13 CZERWCA CZWARTEK

9.35 „Znachor" — film archiwalny prod. polskiej. 11.30 „Artyści areny" — film. 13.00 Wiadomości Dziennika TV. 15.10 „Stari i nowi" — program sportowy. 15.10 „Rybacy" — program publicystyczny. 15.40 „Profesor Wilczur" — film archiwalny prod. polskiej 15.10 Dla młodych widzów: „Znaczek z orłem". 16.10 „Metamorfozy" — program muzyczno-baletowy. 16.40 Reportaż filmowy z Międzynarodowych Targów Poznańskich. 16.55 Teatr Telewizji: „Dziwny romans pana Balzaka" 17.45 „Szeryf z pogranicza" — film fabularny prod. USA (western). 18.00 „W cieniu Rorsimy" — rep. filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr Kobra: „Kontrakt". 21.20 „Helikaje". 21.30 „Kobiety już nie jest aniołem" — program rozrywkowy. 22.35 Wiadomości sportowe.

14 CZERWCA PIĄTEK

10.00 „Kłopoty z bananą" — film fabularny prod. węgierskiej. 11.35 Wychowanie plastyczne dla klas V „Na rahmak dziełom mistrzów". 15.45 i 22.55 Politechnika TV — Fizyka I roku „Karoseria gazów". 16.25 i 23.35 Politechnika TV — Fizyka I roku „Ł zasada termodynamiki". 16.55 Wiadomości Dziennika TV 17.00 Dla dzieci: „Zrzenia pęcz". 17.15 Kino Filmów Amatorskich. 17.45 „Pieśni wiażącej Grecji". 18.00 „Kiedy trzeba podjąć decyzję". 18.30 TV Kurier Mazowiecki. 18.40 Wszechnica TV: „Przed milionami lat". 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV 20.05 „Nad Odrą i Bałtykiem". 20.35 Katowicki Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner „Lato". 21.55 „10 minut recenzji". 22.00 „Jakość i nowoczesność". 22.30 Dziennik TV

15 CZERWCA SOBOTA

8.30 „Strzał we nogę" — film fabularny prod. radz. 9.35 Geografia dla klas VII „Indonezja". 10.20 Geografia dla klas V „W Afryce". 15.45 TV Kurs Rolniczy 16.30 Wychowanie fizyczne 8.30 Program Dzieciom. 17.00 Wiadomości Dziennika TV. 17.05 Dla młodych widzów: „Kształcą pięciu milionów". 18.05 „Warszawa, ja i Ty". 18.30 „Kolorowy". 18.50 Dobranoc. 19.35 Mozaika. 20.30 „Proszę dzwonić" — program rozrywkowy. 21.00 „Człowiek". 21.50 Dziennik TV. 22.05 Wiadomości Sportowe. 22.25 „Proszę dzwonić" — ciąg dalszy programu rozrywkowego. 22.35 „Dear 67" — film fabularny prod. USA

16 CZERWCA NIEDZIELA

8.35 „Litewskie Muzeum Rzeźby i Wiedzy" (z Wilna). 9.00 TV Kurs Rolniczy. 9.35 „Przysposobienie rolnicze". 9.50 „Poemat dwóch serc" — film fabularny prod. radz. 11.35 „Edwodowa czarodziejka". 11.40 Zawody zakończenia wodnych — reportaż. 13.30 Wiadomości Dziennika TV. 13.40 PKF. 13.50 „Podróże filmowe" — film. 15.05 „Dla milicji, dużo śpiewu" — wspomnienia o gwiazdach polskiej operetki. 15.45 Film z serii „Przygody trzech muszkieterów". 16.15 „Przemiany". 16.45 Dla dzieci: „Ula i świat" 18.15 Z cyklu: „Piórkiem i węglem". 18.30 „Woda jest groźna" — reportaż. 18.35 Z cyklu: „Spotkania z pisarzem" — Bronisław Biliński. 19.00 Wielka gra teleturniej. 17.10 Felieton telewizyjny „Kamera 67". 17.30 Teatr Telewizji na Żoliborzu „Skok we wiek". 18.30 „Mała" — rep. filmowy. 19.30 Dobranoc. 19.35 Dziennik TV. 20.05 „Małżeństwo doskonałe" — program rozrywkowy. 20.40 „Sama Nr 1" — film fabularny prod. francuskiej. 22.20 Niedziela sportowa.

CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś niedziela — 9 czerwca. Imieniny Felicjana i Pelagii. Słońce wzeszło o godz. 3,15, a zajdzie o godz. 19,35.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Ifigenia w Taurydzie" — J. W. Goethe — g. 18.

KINA:

„Romantica" — „Kobieta i mężczyzna" — franc. kol. l. 16, g. 15.45, 18 i 20.15.

„Mokwa" — „Czarodziejka lampa Aladyna" — radz. pan. kol. l. 9, g. 14 i 16. „Druga prawda" — franc. kol. l. 16, g. 18 i 20. Bajki — g. 12.

„Warszawa" — Bajki — g. 10.30 11.30 i 12.30. „Pieczone gołąbki" — polski, l. 11, g. 13.30. „Kamo — bieg zapletenia miejsc" — część radz. l. 14, g. 15.30, 17.45 i 20.

„Bajka" — „Życie małżeńskie" — część I „On" — franc. pan. l. 16, g. 15, 17 i 19. „Quentin Durward" — USA, pan. kol. g. 21.

Zestaw bajek — g. 12.

„Skalka" — „Dzieci kapitana Granta" — ang. kol. l. 11, g. 16 i 18. „Monsieur" — franc. pan. l. 16, g. 20. Zestaw bajek — g. 12.

„Letnie" — „Fantomas" — franc. pan. kol. l. 11, g. 20.15.

„Robotnik" — „Ach, el młodzi" — węg. l. 11, g. 15, 17 i 19.

Zestaw bajek — g. 12.

APTEKI: Dyżur pełni apteka nr 107 przy ul. Sienkiewicza 18 i apteka nr 1 przy ul. Buczka 37/39b.

„Fotoplastikon" — „Albania" — szwajcary w gorsie, od 15 do 20.

MUZEUM I WYSTAWY:

Muzeum Świętokrzyskie — plac Partyzantów 2—6 — wystawy stałe i najnowsza historia Kielecczyzny. Malarstwo polskie. Etnografia. Wystawy czasowe: Ziemia Kielecka na tle dziejów Słowiańszczyzny. Kafle XIV — XVI w. Czynne z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych od godz. 9 do 16, soboty od godz. 10 do 14, niedziele od godz. 10 do 17.

ODDZIAŁ — Muzeum lat szkolnych Stefana Żeromskiego — ul. Świerczewskiego 25. Czynne z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych od godz. 9 do 18, we wtorki od godz. 12 do 18.

TELEFONY: Pogotowie Ratunkowe 09, Pogotowie Milicyjne 07, Pogotowie WSW 83-25, Straż Pożarna 68, Pogotowie Energetyczne 64-30, Komenda MO 50-11, Pogotowie wodno-kanal. 36-40, Poczt., inf. o usług. 011. Hotel Centralny 20-64, Informacja kolejowa 018, Pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne i elektryczne MZBM 87-85. Pogotowie gazowe 60-32 i 58-62, Pomoc Drogowa PZM 83-36.

POSTOJE TAKSÓWEK:

Pl. Obrońców Stalingradu 72-70, dworzec kolejowy 44-33, taksówki bagażowe, ul. Świętokrzyska 63-36.

RADOM

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO „Rewizor" — M. Gogola — g. 19.

KINA:

„Bałtyk" — „Wojna i pokój" — (III serii), g. 16, 18 i 20.

„Przyjaźń" — „Fabryczka nieśmiertelnych" — angielski, l. 16, godz. 17.30 i 19.30.

„Rel" — „Człowiek uciekł" — angielski kol. panor. l. 16 godz. 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30.

„Nowość" — „Dzwonnik z Notre Dame" — kol. pan. franc. l. 16, g. 17 i 19.15.

„Odeon" — „Gra uczuć" — hiszpański, l. 16, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY: Muzeum przy ul. Nowotki 13 — Badania archeologiczne muzeum, Wojewódzka wystawa ognisk plastycznych. Portret kobiecy XVIII—XIX w. Wystawa fotografii prasowej pod. B. Dudy.

APTEKI:

Apteka nr 18 pl. Zwycięstwa 9, apteka nr 19 pl. Konstytucji 6.

Informacja telefoniczna o lekach w godz. 8.00—15.30, tel. 265-66

TELEFONY: Straż Pożarna 98, Pogotowie Ratunkowe 99, Pogotowie Gazowe 234-30, Pogotowie Sieci Elektrycznej 279-32, Komenda MO 251-36, Pogotowie Milicyjne 97.

POSTOJE TAKSÓWEK:

przy ul. Grodzkiej 29-82, przy pl. Konstytucji 221-53, przy dworcu 258-46, przy ul. Żwirki i Wigury 412-10.

SKARŻYSKO

Kina:

„Wolność" — „Kto zdobędzie puchar" — ang. l. 7, g. 18.30, „Zaufaj mi Anno" — bułg. l. 16, g. 17.30 i 19.30.

Poranek: Zestaw bajek polski, od l. 7, godz. 11.

„Świt" — „Przedział morderców" — franc. pan. l. 16, g. 17 i 19.

Poranek: „Zaczarowana studnia" — radz. od l. 7, godz. 11: „Związkowiec" — „Wojna trwa" wł. l. 16, g. 17 i 19.

„Metalowiec" — „Giulietta i duchy" — włoski, kol. od l. 16, g. 17 i 19.30. Poranek: Zestaw bajek — radz. od l. 5, godz 11.

STARACHOWICE — „Star" — „Za mną, panie" — NRD, pan. kol. l. 16, g. 17 i 19.15.

Poranek: „Sztubacki kłopoty" CSRS od l. 11, godz. 11.

„Sublokator" — „Sublokator" — polski, od lat 16. Poranek: „Powodzenia chłopcze" — jugosł., kol.

SZYDŁOWIEC — „Górnik" — „Galia" — franc. l. 16, g. 17 i 19. „Iwona gola" — CSRS l. 7.

OSTROWIEC

„Hutnik" — „Świat groźy" — prod. polskiej od lat 16, g. 15.30, 17.45 i 20. poranek — kolorowe bajki" — od lat 7, g. 11.

„Przodownik" — „Kesia Bałłour" — USA, l. 16, g. 17 i 19.

Poranek — zestaw bajek prod. polskiej od lat 7.

Apteka nr 70, Aleja 1 Maja 33.

Muzeum Regionalne — zbiory stałe — wystawa: „Historia oręża polskiego" — g. 11 — 18.

OPATÓW — „Odra" — „Ostatnie polowanie" — USA pan. l. 14.

CMIELÓW — „Ceramik" — „Życie zamku" — prod. francuskiej, od lat 14, g. 16, 18 i 20.

KUNÓW — „Unia" — „Odraza" — węgierski, l. 18, g. 18.

SANDOMIERZ — „Wisła" — „Wilcze echa" — polski, pan. l. 16, g. 18.30, 17.45 i 20.

Muzeum — zbiory etnograficzna i archeologiczna — g. 10 —15.

PÓŁNOC

BIAŁOBRZEGI — „Pilica" — „Zwariowana noc" — polski, g. 16 i 20.

KOZIENICE: „Zniesć" — „Czterej pancerni i pies" cz. I. — polski, l. 7, g. 17.30, „Szczęście" — franc. l. 16, g. 19.30.

LIPSKO: — „Szarotka" — „Jak zdobyto Dziki Zachód" — USA, l. 16, g. 17 i 19.30.

PIONKI — „Chemik" — „Małżeństwo po włosku" — włoski, l. 16, g. 15, 17 i 19.

ZWOLEŃ — „Świt" — „Człowiek którego kocham" — radz. l. 14, godz. 16 i 20.

ZACHÓD

KONSKIE — „Antycrne" — „Maja Plisiecka taniczy" — radz. l. 14, g. 11. „Na tropie policjantów" — ang. l. 16, g. 16.30 i 19.

„Pegaz" — „Najducy" — rum. l. 16, g. 15.30, 17.45 i 20.

„Przejyjmy to jeszcze raz" — polski l. 8, g. 11.

OPOCZNO — „Hutnik" — „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" — NRD, pan. kol. l. 11, g. 17 i 19.15. „Uwaga, czarny kot" — radz. kol. l. 11, g. 11.

„Tęcza" — „Czarna pantera" — NRD, pan. kol. l. 11, g. 17 i 19. Zestaw bajek — g. 10.

PRZYSUCHA — „Zachęta" — „Testament Inków" — NRF, pan. kol. l. 11, g. 16, 18 i 20.

„Małe dramaty" — polski, kol. l. 12, g. 11.15.

POWIŚLE

BUSKO — „Zdrój" — „Słodki ptak młodości" — USA, pan. kol. l. 16, g. 18, 17.15 i 19.30.

Zestaw bajek — g. 11.

KAZIMIERZA W. — „Uciecha" „Old Surehand" — NRF, pan. kol. l. 11, g. 14.45, 17 i 19.30.

„Niewidzialna muzyka" — radz. kol. l. 12, g. 11.

STASZÓW — „Syrena" — „Rzeka bez powrotu" — USA, pan. kol. l. 14, g. 16, 18 i 20.

NAD NIDĄ

JĘDRZEJÓW:

„Gdynia" — „Wilcze echa" — polski, pan. kol. l. 14, g. 16.30, 17.30 i 19.30.

Zestaw bajek — g. 1.

PINCZÓW — „Bajka" — „Poradnik małżeński" — pol ski, pan. kol. l. 16, g. 16.45 i 19.

Zestaw bajek — g. 12.

WŁOSZCZOWA — „PDK" — „Dzieła Nawarony" — ang. pan. kol. l. 14 g. 17 i 19.15.

Uwaga! Kierownictwo kin zastrzega sobie ewentualną zmianę programu oraz terminu wyświetlenia filmów.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I
na fali 1322 m i UKF 72,71 MHz

6.15 J. S. Bach: II Koncert brandenburski. 6.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 „Fala 49". 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.30 Śpiewy staropolskie. 10.35 Koncert z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Czy masz mapę świata?" 12.10 „Jarmark cudów". 13.10 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego 13.40 „Nowości programu III". 14.30 „W Jeziornych". 15.00 Koncert tygodnia. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 VI Międzynarodowy Festiwal Przy Świcy. 17.00 Popołudnie z muzyką 17.40 Melodie ludowe. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier loteryjnych i muzyka. 18.15 Kabarecik reklamowy. 18.30 Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Norwegia. Około 19.15 Muzyka i wyniki najciekawszych imprez sportowych (w przerwie meczu). 20.15 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.41 Wiadomości sportowe. 20.46 „Matysiakowie". 21.14 Radiokabaret. 22.16 Rendez-vous ze Straussami. 22.15 Jazz. 22.30 Z nagrań Moskiewskiej Ork. Kameralnej. 0.10 — 3.00 PROGRAM NOCNY. 1.00, 2.00, 2.55 Wiadomości.

PROGRAM II
na fali 202, m i UKF 70,49 MHz

8.00 Moskwa z melodią pieśnią dziecięcym polskim. 8.45 Koncert dla wodniaków. 9.10 Niedzielny koncert solistów. 9.30 Fel. literacki. 9.40 Melodie rozrywkowe. 10.05 Otwarcie XXXVII Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 10.30 „Wybrane nowele". 11.00 Radiowy magazyn przemysłowy. 11.25 Melodie filmowe 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symf. muzyki rosyjskiej. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Dla dzieci. 16.00 Radiowa Pieśnika Miesiąca. 16.30 Koncert chopinowski. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 — 20.30 WIECZÓR LITERACKO — MUZYCZNY. 20.30 „Ze świata opery". 21.23 W tanecznym rytmie. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.30 Niedziela spotkania z muzyką. 23.21 Melodie taneczne. 23.30 — 24.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM III
na UKF 71,71 MHz

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Saga rodu Volsungów". 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polhymnia nie całkiem serio. 18.30 Z G. Holoubkiem — prywatnie. 18.35 Sylwetka piosenkarza. 19.00 Poradu czytelników 19.30 Mini-max 20.05 „Rajskie opowieści". 20.20 Grają rogi. 20.40 Poezja i piosenka. 20.50 Spotkania na farmerskie. 21.35 Piosenki sprzed kamery. 21.45 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Dzień i noc w Sali. 22.30 Melodie, do których wracamy. 22.50 Minisatyry poetyckie. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 — 24.00 Na dobranoc śpiewa G. Morandi.

PROGRAM LOKALNY
na fali 202,2 m i UKF 70,49 MHz

10.30 „Opowieści spod jodły" — aud. J. Butwiłły 11.00 „Poszukuje humoru" — aud. satyryczna R. Podlewskiego (tylko na UKF) 11.30 Radiowe przebiegi miesiąca wojo (tylko na UKF). 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

TELEWIZJA

9.35 TV Kurs rolniczy 10.10 „Przypomniany, radzimy" 10.30 „Zawodowe szkolenie" 10.30 PKP 10.40 „Metamorfoza" — film 10.55 Film z serii: „Przygody trzech muszkieterów" 11.30 Z cyklu: „W świecie sztuki" 11.50 Wiadomości Dziennika TV. 13.00 „Wopiści" reportaż. 13.25 „Dni muzyki organowej we Wrocławiu" 13.45 Z cyklu: „W starym kinie" 13.40 „Gdzie jest miasto" — film 14.05 „Sonda" — teleturniej 15.00 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów jeździeckich 16.30 „Przemiany" 17.00 „Inżynier honoris causa" — reportaż 17.25 Estrada literacka „Kwitami ku niebu" — poezja Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej 18.00 „Spotkanie z przyrodą". 18.25 „Śpiewające podwórka" — program rozrywkowy 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.10 „List do Carli" — film fabularny prod. rumuńskiej 21.20 Niedzielny program rozrywkowy z Budapesztu 22.00 Niedziela sportowa.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

XII Memoriał Skopenki
ciekawszy od wszystkich poprzednich

Komitet organizacyjny XII międzynarodowego wyścigu kolarskiego o Memoriał płk. Skopenki ustalił już ostatecznie program tegorocznej imprezy. Oto jak przebiegać będzie wyścig w tym roku:

11 LIPCA: — I etap kryterium uliczne w Sandomierzu.

10 okrążeń po 5,5 km, razem 55 km. Co dwa okrążenia odbywać się będą punktowane lotne finisze. O zwycięstwie w kryterium zadecyduje suma zdobytych punktów. Jednakże do ogólnej klasyfikacji wliczane będą czasy jakie uzyskają poszczególni zawodnicy.

12 LIPCA — II etap Sandomierz — Kazimierza Wielka (lotne finisze w Staszowie, Chmielniku i Busku) 163 km.

13 LIPCA — III etap jazda indywidualna na czas Skalbmierz — Pińczów 35 km i IV etap z Pińczowa do Radomia (lotne finisze w Kielcach i Szydłowcu) 136 km.

14 LIPCA — V etap Radom — Sandomierz (lotne finisze w Zwoleniu, Lipsku i Opatowie) 160 km.

Podobnie jak w poprzednich latach prowadzona będzie klasyfikacja na najaktywniejszego kolarza, której zwycięzcy otrzymają na zakończenie bonifikaty, nie wliczane jednak do klasyfikacji drużynowej. Bonifikaty otrzymywać będą oczywiście czołowi kolarze poszczególnych etapów ale i w tym wypadku będą one brane w rachubę jedynie w klasyfikacji indywidualnej.

Organizatorzy otrzymali już bliższe informacje na temat zespołów zagranicznych. Ze Związku Radzieckiego przyjeżdża reprezentacja armii. Będzie to więc jeden z najsilniejszych zespołów ZSRR. NRD będzie tradycyjnie reprezentowana przez reprezentacyjny zespół armii — Vorwaerts Lipsk. Bułgaria zawiadomiła o przysłaniu drużyny reprezentacyjnej nie podając jednakże bliższych szczegółów. Kolarze Serbii nie potwierdzili na razie swojego udziału.

Oczywiście zobaczymy wszystkie reprezentacje wojewódzkie Ludowych Zespołów Sportowych a wśród nich tej miary kolarzy co Blawdzin, Beker, Zadrożny, Pawłowski, Kozłowski, Polewiak, Jarema, Zieliński, Woźniak i wielu innych. Jeżeli nie wszystkie plony przeprowadzą w tym czasie swoje mistrzostwa to możliwy jest jeszcze udział Legii i Startu.

Przebieg ostatniego posiedzenia komitetu organizacyjnego wykazał, że przygotowania organizacyjne są już na ukończeniu. Wszystko wskazuje, że XII Memoriał Skopenki będzie przynajmniej tak same ciekawy i atrakcyjny jak wszystkie poprzednie.

(mk)

Przed startem

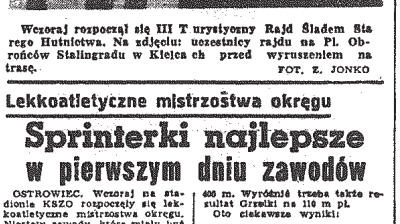

Wczoraj rozpoczął się III Turystyczny Rajd Śladem Starego Hutnictwa. Na zdjęciu: uczestnicy rajdu na Pl. Obrońców Stalingradu w Kielce ch przed wyruszeniem na trasę.

FOT. Z. JONKO

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu
Sprinterki najlepsze w pierwszym dniu zawodów

OSTROWIEC. Wczoraj na stadionie KSZO rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu. Niestety zawody, które miały być przeglądem formy całej czołówki nie spełniły swojego zadania. Stało się to z powodu nadspodziewanie dużej absencji zawodniczek i zawodników zaliczających się do grona najlepszych. Brakło takich zawodników jak Gorgoń, Bezalewski, Pienkiewicz, Krawczyk i wielu innych. Duży zawód sprawiły rady powiatowe LZS zapominając o mistrzostwach. Tylko 5 powiatów obesłało zawody. Ma my nadzieję, że Rada Wojewódzka LZS wyciągnie odpowiednie wnioski.

Mimo to niektóre konkurencje stały na dobrym poziomie i przynosiły interesujące wyniki. Na pierwszym miejscu wymienić tu trzeba sprinterki z Mirosławą Sarną na czele. Jeszcze nigdy w naszym okręgu nie było tak ciekawego biegu. Dobre pojedynki stoczyli również najlepsi tyczkarze, specjaliści biegu na 1.500 m. a także średniacy na dystansie 400 m. Wyróżnić trzeba także rezultat Grzelki na 110 m pł.

Oto ciekawsze wyniki:

KOBIETY

100 m — Sarna Budowlani 11,8 Zaiuchta LZS Busko 13,4, Grzegolec LZS Kielce i Portacha KSZO po 13.4.

400 m — Jóźwik 62,0, M. Czerwińska 63,7, Bartos 64,2, Kupidura 65,8 (wszystkie Budowlani).

4x100 m — Budowlani 51,6, Granat 53,5, MKS Ostrowiec 53,6.

wwyż — Augustyniak KSZO, Podziazewska KSZO, Puto Budowlani po 1.40.

kula — Sokołowska LZS Kielce 10.72, Winiarska Granat 9.83, Urbanowicz Bud. 9.79.

oszczep — Urbanowicz Bud. 37.77 Kania Star 35.04, Miklewicz MKS Ostrowiec 34.92.

MĘŻCZYŹNI

100 m — Rosiński Radomiak 11,2 Kopyra KSZO 11,3, Żmuda LZS Lipsko 11,3,

110 m pł. — Grzelka Granat 15.4, Mazurkiewicz Granat 16,4, Stokłosiński Budowlani 16,8,

400 m — Dziuba Granat 53,2

1.500 m — Kołberczyk Radomiak 4.04,6, J. Marcinkiewski Budowlani 4.04,8, S. Marcinkiewski Bud. 4.07,2.

5 km — Kibit Radomiak 15.16,4, Kozłowski KSZO 15.30,2, Kwiecień Pronit 15.50,0.

4x100 m — Budowlani 44,0, Granat 45,3,

w dal — Genserczyk Granat 6.41

tyczka — Stokłosiński Budowlani 4.00, Borys Granat 3.80, Michałowski Bud. 3.80.

kula — Guzik MKS Radom 14.00 Taras Granat 13.15,

oszczep — Jędrzejczyk LZS Kielce 56.06, Dytman Granat 56.30.

(mk)

SKRÓCIE

◆ Kilka dobrych wyników podło podczas międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego rozegranego w Los Angeles. Bieg na 200 m wygrał Smith 20.4 przed Hinesem 20.5. W biegu na 5.000 m Australijczyk Clarke zajął pierwsze miejsce i czasem 13.32.2. Whitney przebiegł 440 y pół w 50.1. W biegu na 3.000 m z przeszk. Young uzyskał 8.30.2. Sriotra Santa Clara ustanowiła rekord USA w biegu 4x110 y czasem 39.0. W trójskoku Walker osiągnął 16.44, a w pchnięciu kulą Matson 21.05.

◆ Siatkarki moskiewskiego Dynamo odzyskały po dwuletniej przerwie Puchar Europy, wygrywając w rewanżowym meczu finałowym z drugą drużyną moskiewską — CSKA 3:2 (9:15, 14:16, 15:5, 15:13, 15:12). Pierwszy mecz tych zespołów wygrała lokalne Dynamo 3:0.

Z ostatniej chwili
Anglia—ZSRR 2:0

Wczoraj w godzinach wieczornych na Stadionie Olimpijskim w Rzymie rozegrał się ostatni akt piłkarskich mistrzostw Europy, w pierwszym meczu drużyna mistrzów świata Anglia pokonała w pojedynku o 3 miejsce zespół Związku Radzieckiego 2:0. Z chwilą oddawania gazety do druku rozpoczęło się finałowe spotkanie o tytuł najlepszej „jedenastki" Starego Kontynentu pomiędzy piłkarzami Włoch i Jugosławii.

Przed 25 laty
Pacyfikacja Jędrzejowa

Człowiek z trupią czaszką na czapce, gestapowiec, SS-rottenfuehrer Helmut Kapp był postrachem Jędrzejowa. Od 1940 roku był dla mieszkańców tego miasteczka synonimem śmierci, okrucieństwa. Mordowanie było jego ulubionym rzemiosłem. Nie krył się z tym, nie maskował swych zbrodniczych finstynktów. Mówił głośno, że jego celem jest osobiste zabicie 500 Polaków i 1.000 Żydów. To było coś w rodzaju przyrzeczenia, które konsekwentnie realizował. W ciągu trzydziestu miesięcy rozstrzelał 87 Polaków i 365 Żydów.

31 maja 1943 roku, jak wspomina ówczesny kierownik kontrwywiadu AK w Obwodzie Jędrzejów — Eugeniusz Adamczyk, oddział bojowy AK w składzie: ppor. Hieronim Piasecki (ps. „Zola") ppor. Zdzisław Kajderowicz (ps. „Ryszard") i Witold Staszkiewicz (ps. „Wituś") przystąpili do wykonania wyroku na Kappie. Początkowo usiłowano go otruć, celem uniknięcia represji, gdy jednak próby te nie dały rezultatu patrol bojowy AK zastrzelił zbrodniarza na ulicy, w centrum Jędrzejowa.

Zresztą władze okupacyjne doskonale były zorientowane w zbrodniczej działalności Kappa. W pierwszych dniach maja 1943 roku na jednej z odpraw w siedzibie komendy dystryktu Gestapo w Radomiu jej komendant informując podwładnych o planach polskiego podziemia zwrócił się bezpośrednio do kierownika jędrzejowskiej placówki SS-Untersturmfuehrera Berhaltera: „Niech się tam Kapp ma na baczności, aby go Polacy nie zastrzelili zanim go stamtąd nie przeniesiemy na inny teren".

8 czerwca 1943 roku, dokładnie dwadzieścia pięć lat temu, hitlerowscy okupanci dokonali w Jędrzejowie krwawej pacyfikacji. Na miejscu rozstrzelani zostali: Wincenty Gruszczyński — lat 48, ślusarz, Józef Kryszstofik — lat 31, robotnik, Jan Kryszstofik — lat 17, Albina Marcewska — lat 45, do na kolejarza, Helena Marcewska, lat dwadzieścia, Zygmunt Marcewski — lat 29, Julian Pałimąka — lat 74, emeryt, Józefa Palimąka — lat 67, Maria Turska — lat 45 akuszerka (córka Palimąków), Władysław Tykwiński — lat 24 student UW, Józefa Zawłocka — lat 67.

Na śmierć do obozu w Oświęcimiu wysłani zostali: Wincenty Chałys — lat 51, właściciel domu, Jan Ćwikliński — 23, robotnik, Halina Domańska — 19, fryzjerka, Henryk Piotr Grabowski — 33, fryzjer, Zofia Kubaka — 30, Wacław Maćkowiak — 35, kierowca, Urszula Maćkowiak — 35, Teofil Majecki, 32, fryzjer, Bronisław Molenda — 32, ślusarz, Franciszka Nawrot — 40, żona robotnika, Stanisława Nawrot — 20, Anastazja Oliwkiewicz — 45, żona fryzjera, Stefania Otel — 21, Katarzyna Rojek — 25, Wincenty Szczerba — 29, robotnik, Halina Turska — 20 (córka rozstrzelanej Marii Turskiej), Józef Zawłocki — 45, urzędnik sądowy, Maria Zawłocka — 42, Wiesława Zawłocka — 20, Henryk Zawłocki — 19, Maria Zawłocka — 14.

Z 21 osób wywiezionych do obozu śmierci, wróciło zaledwie kilka.

Gestapowcami, przeprowadzającymi pacyfikację Jędrzejowa dowodził szef placówki Anton Berhalter, żandarmami z miejscowego posterunku — leutnant Heinrich von de Brelle. Prócz tego w pacyfikacji udział brali miejscowy oddział Sonderdienstu, forschutze, posterunek żandarmerii polowej oraz około 40 gestapowców z Kielc na czele z osławionym Bizingiem. (Jur)

Dwa zwycięstwa piłkarek Żaka w Olsztynie

OLSZTYN (Inf. wł.). Wczoraj na kortach olsztyńskiej Warmii rozpoczął się półfinałowy turniej o mistrzostwo Polski juniorek w piłce ręcznej, w którym obok najlepszego zespołu naszego województwa — MKS Żak Kielce, startują drużyny: MKS Juvenia Olsztyn, MKS Junak Włocławek i MKS Augustów. Po pierwszym dniu zawodów (rozegrano w nim cztery pojedynki) bez porażki są piłkarki Żaka i Augustowa. Podopieczne trenera M. Grzesika w pierwszym swym pojedynku pokonały Juvenię Olsztyn 19:11 (9:6), a w drugim meczu wygrały z Junakiem Włocławek 11:6 (9:5). Dziś kielczanki grają z zespołem z Augustowa i w wypadku zwycięstwa zakwalifikują się do finałowego turnieju o mistrzostwo Polski.

Nikla wygrana Czarnych

RADOM. Czarni — Pronit Pionki 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 65 min. Fater. W jedynym, rozegranym wczoraj meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi okręgowej zespół Czarnych pokonał po słabej grze drużynę Pronitu. Radomianie mieli wyraźną przewagę przez cały czas trwania pojedynku, jednak ich napastnicy zawodzili pod bramką gości. (f)

— ◆ —

◆ W finale piłkarskiego Pucharu Polski w podokręgu radomskim Broń pokonała łatwo Radomiaka 8:1 (1:0). Bramki dla Broni zdobyli: Jagusiński 3 i Mus, dla Radomiaka Bak.

UWAGA!

Pracownicę, które zostały zapisane do pracy przy odsypnikowaniu truskawek w Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej w Kielcach — proszone są o zgłoszenie się do pracy w dniu 10 czerwca br. o godz. 7. 2169-k

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2 A-1, A-2, A-3.

Anonse

„Fotografia krajobrazowa" — prelekcja pod tym tytułem połączoną z pokazami zdjęć wygłosi Stanisław Lipko 10 bm. o godz. 18.15 w sali AKF „Gong". Wstęp wolny.

— ◆ —

Zarząd Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej zawiadamia, że w dniu 11 bm., tj. we wtorek o godz. 18 odbędzie się zebranie przyszłych lokatorów bloku nr 52K z władzami spółdzielni. Spotkanie odbędzie się w Klubie „Merkury" przy ul. Żeromskiego 19. Obecność lokatorów konieczna.

— ◆ —

„PAN WŁODYJOWSKI" W KOŃSKICH

W poniedziałek (10.VI) w koneckim PDK odbędzie się spotkanie ze znanym aktorem teatru i filmu — Tadeuszem Łomnickim, który gra tytułową rolę w filmie „Pan Włodyjowski". Początek spotkania o godz. 20. Wstęp wolny.

RÓŻNE

SPRZEDAM samochód „Wartburg de Luxe" — kolor grafitowy 1966, Zgłoszenia: Końskie, Mieszka 1 7 m. 37. 1400-g

SPRZEDAM nową „Syrenę 104" Kielce, telefon 62-26. 1400-g

POTRZEBNA pomoc do hodowli kurcząt. Podkowa Leśna — Wsch. 2. Warszawy, tel. 58-81-25. 2177-k

UWAGA!

Zawiadamia się, mieszkańców Kielc, że dnia 9 czerwca br. (niedziela) od godz. 9 do 12 wystąpi częściowy brak dobór wody w dzielnicach: Szydłówek, osiedle ul. Grunwaldzka i przyległych. 2202-k

POŻARY

(m) W dniach 6 i 7 bm. w kilku wsiach naszego województwa spłonął ludzki dobytek wartości kilkuset tysięcy złotych. Największy pożar wybuchł we wsi Joanków pow. Opoczno i strawił 4 budynki mieszkalne, 4 obory, 6 stodół. Przyczyn pożaru nie ustalono. Straty szacuje się na 320 tys. złotych. Także z przyczyn nieustalonych poszły z dymem 2 stodoły, 2 domy i inne pomieszczenia, gospodarcze (o łącznej wartości 150 tys. zł) w Dąbrowie Poduchownej w powiecie iłżeckim.

Prowadzony prawdopodobnie na roztrzelanie „Cień" strąca z chwiejnej kładki dwóch eskortujących go żandarmów i korzystając z ich zaskoczenia ucieka, chroniąc się przed kulami wśród drzew.

29. Żandarm pilnujący „Zrywa usłyszawszy krzyki i strzały, straci głowę. Z miejsca gdzie stała bryczka nie było nic widać. Zrwał podbiegł więc kilka kroków w stronę rzeki, ale przypomniawszy sobie więtnia odwrócił głowę. „Zrywa" już jednak nie żyje.

30. Skorzystał z nieuwagi wartownika, przeskoczył przez bryczkę i uciekł w rosnące z drugiej strony drogi krzaki. Nie mógł krzyczał i strzelał w gąszcz ale na próżno. „Zryw" miał okulice, jak wiązma kiepsk. Kalinka.

31. Gdy po kilkunastu minutach morderczego biegu, „Cień" zobaczył wreszcie mostek, zwiększyły, że w pobliżu jest wieś, w której znajdzie schronienie, stał tam już jakiś z miejska ubrany mężczyzna. Był to tak bardzo oczekiwany przez Derendę łącznik z Centrali.

Gniam